№ 88 Rok. XVI sobota 16 kwietnia 1938 r. Cena 10 gr.

Express Kujawski

REDAKCJA
WŁOCŁAWEK
Brzeska 29
ADMINISTRACJA
Przedmiejska 20
Telefon № 11-00

Redaktor w sprawach pisma przyjmuje w Redakcji przy ulicy Brzeskiej № 29 od godziny 14-ej do godziny 15-ej codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt.
Redakcja rękopisów niezastrzeżonych nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian.

Warunki prenumeraty: miesięczna z odbiorem w Administracji zł. 2.50 z odniesieniem do domu i zamiejsc. zł. 3,— dla wojskowych, urzędników, urzędników emerytowanych, policji i robotników zł. 2.—

Ceny ogłoszeń: na stronach włocławskich 15 gr. za mm. Ogłoszenie zamieszczamy przez 1, 2, 3, 4, 5 szpalt, drobne 15 groszy za wyraz. Rozmiar druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie.

Skończyć z analfabetyzmem

Poznań, 15. 4.

Potęgująca się wciąż ekspansja Wielkopolan na centralne i kresowe terytoria Rzeczypospolitej ujawniła m. in. wysoce kłopotliwe niedomagania naszej struktury demograficznej. Okazuje się poprostu, iż brak u nas rezerw pełnowartościowego elementu kolonizacyjnego. Pełnowartościowego — to znaczy w pierwszym rzędzie dostatecznie przeszkolonego pod względem zawodowym.

Ambicje zdobywcze tkwią siłą natury najmocniej w młodych. Tymczasem młodzież współczesna — to doprawdy pokolenie „łopaciarzy". Znikomy odsetek dorastającej generacji stanowią rzetelni fachowcy. Olbrzymia większość choruje na niedouctwo lub wręcz analfabetyzm zawodowy.

Zjawisko to występuje powszechnie w całym kraju. Ale — jak wiadomo — Wielkopolska przewyższała wszystkie dzielnice w zakresie kultury materialnej. Przykrą tedy będzie dla wielu niespodzianką stwierdzenie, iż ostatnie lata przyniosły nam na tym odcinku niebywałe zacofanie.

Już w r. 1931 (wedle wyników drugiego spisu ludności) posiadało województwo poznańskie (w dawnych granicach) aż 50.902 robotników t. zw. „nieokreślonych" na ogólną ilość 309.468 zatrudnionych. Jest to procent niewątpliwie zastraszający. A przecież w ciągu ostatnich lat kryzys na tym polu pogłębił się jeszcze, jako że młodzież naskutek ogólnej depresji gospodarczej odsuwana była od warsztatów pracy. I kto bacznie obserwuje dzisiejsze stosunki, ten nie zawaha się przyznać, że znaczna większość młodzieży wielkopolskiej pozbawiona jest fachowego przygotowania. Szuka ot jakiejkolwiek posady, aby tylko wyżyć z dnia na dzień.

* * *

Taki stan rzeczy jest produktem niewłaściwej zgoła „polityki" starszego społeczeństwa względem dorastającego pokolenia. Wykazuje je ostatnio jeden z wnikliwych publicystów, domagając rewizji w zasadniczym ustosunkowaniu dwu współczesnych generacyj.

Naogół rozumiano stosunek ów tak, że starsi — a szczególnie za pośrednictwem państwa — winni młodzieży dać pomoc. Wynika z tego — trafnie zauważono — taki kierunek działania, że państwo usiłuje się biedzić nad tym, jak wyręczać młodzież w jej sprawach życiowych, młodzież zaś oczekuje w wielu sprawach pomocy od państwa, z emerytalnym wręcz nastawieniem odnosząc się do życia publicznego. Przygniatająca część młodzieży biernie przyglądała się kształtowaniu sytuacji. Inni zabawiali się debatami na temat, pod jakim sztandarem budować potęgę Rzeczypospolitej. Robota — jak to się określa — przyzwoita odgrywała tu rolę drugorzędną.

Wina leży więc i po stronie młodych. Ale pamiętać przecież należy, w jakich warunkach kształtowały się ich dążenia. W najlepszych intencjach podchodzące do zagadnień młodzieżowych czynniki popełniały fatalne błędy. Raz po raz podrywano **młodych do czynu, by — nie wy**ciągnąwszy żadnych konsekwencyj z ich zrywu społecznego — zmienić hasła... i podjąć nową akcję. Robiono sztuczne alarmy, nie doprowadzając do prawdziwej mobilizacji.

Chodzi oczywista o mobilizację ideową ludzi i mobilizację środków, stwarzających warunki należytego rozwoju. Tylko taka mobilizacja może bowiem wyrwać młode pokolenie z marazmu, pobudzając w nim ambicje twórcze i kierując te ambicje na szlaki rzetelnych dokonań do pracy realizacyjnej.

Innymi słowy: w obecnych ciężkich warunkach materialnych młodzi muszą znaleźć twarde oparcie w odpowiednich formach zespołowego działania, by nie ugrzęznąć w apatii, by wzbudzić w sobie wolę pracy nawet nad sobą dla przyszłości mimo wegetatywnego trybu życia w dobie współczesnej.

Gdy takiej mobilizacji się dokona, możliwe dopiero będzie wytworzenie zdrowych dążeń do społecznego — a więc i zawodowego — awansu najszerszych mas młodzieży.

* * *

Mobilizacja tego typu odbywać się musi w skali ogólno-polskiej. Wydaje się, że właśnie dla jej dokonania powołano organizację taką, jak „Służba Młodych", która ma być wszak związkiem celowym, zrzeszeniem o określonych zadaniach społeczno-gospodarczych wśród nowego pokolenia.

Nim jednak prace ogólno-polskie wkroczą w stadium efektywnej realizacji, rzeczą właściwą byłoby skierowanie regionalnych zespołów „Służby Młodych" ku takiemu działaniu. Nie można się łudzić, że natychmiast osiągnie się wielkie rezultaty. Ale napewno uporczywa praca, zaczęta od rzetelnych studiów i rozsądnego planowania, nie pozostanie bez zadawalających wyników.

Wydaje się, iż to są najistotniejsze zadania „Służby Młodych" w Wielkopolsce — zważywszy na niedoszkolenie zawodowe młodych.

(Y)

Zwrot w polityce Francji

Normalizacja stosunków z Włochami i Hiszpanią i współpraca francusko-brytyjska

Paryż, 15. 4. (PAT.)

Francuskie ministerstwo spraw zagr. pod kierownictwem nowego ministra Bonnet weszło na drogę energicznej akcji, mającej zarówno na celu naprawienie dawnych zaniedbań dyplomacji francuskiej, jak również realizację nowych celów. Na pierwsze miejsce zainteresowań nowego ministra spr. zagr. wysuwa się sprawa normalizacji stosunków z Włochami.

Obecnie między Paryżem a Rzymem toczą się rozmowy na temat formy, jaką przybierze ta normalizacja, której pierwszym objawem będzie mianowanie ambasadora francuskiego przy Kwirynale. Ze względu na doniosłość zagadnień, istniejących między Rzymem a Paryżem, francuskie koła polityczne przychylają się do koncepcji wysłania do Rzymu nie dyplomaty zawodowego, lecz wybitnego polityka. Na stanowisko to wymieniany jest na pierwszym miejscu byli premier i były minister spr. zagr. deputowany Flandin, przewodniczący komisji spr. zagr. izby Mistrel oraz były minister oświaty dep. de Monzie.

Deputowany, który otrzymałby misję reprezentowania we Włoszech Francji, korzystałby z 6-miesięcznej delegacji, po czym musiałby zdecydować, czy pragnie nadal pozostać w dyplomacji, czy też wrócić na teren polityki parlamentarnej.

Równolegle do sprawy stosunków francusko - włoskich, z którymi w przyszłości będzie się wiązać również sprawa ustalenia normalnych stosunków z Hiszpanią narodową, na czoło zagadnień wysuwa się sprawa ujęcia w realne kształty współpracy francusko - angielskiej. Premier Daladier i minister Bonnet dążą do realizacji zadań, które do tej pory były naczelnym postulatem, ale tylko postulatem dyplomacji francuskiej, t. j. do realizacji pełnego sojuszu obronnego francusko - angielskiego.

Czwartkowa popołudniowa prasa paryska z najwyższym zadowoleniem podaje wiadomości z Londynu, zapowiadające wizytę premiera Daladier, wicepremiera Chautemps oraz ministra Bonnet w stolicy Anglii.

„Paris Soir" zapowiada nawet rewizytę prezydenta Lebruna w Anglii.

Mimo braku oficjalnego potwierdzenia tych wiadomości, w kołach politycznych uważają, iż informacje te odpowiadają całkowicie prawdzie.

Prasa paryska tymczasem poza wyrażaniem zadowolenia powstrzymuje się od komentarzy, potwierdzając jedynie, iż rozmowy francusko - angielskie będą miały na celu ścisłe uzgodnienie współpracy wojskowej, morskiej i lotniczej między obu krajami. Będzie jej towarzyszyła ścisła współpraca w dziedzinie polityki zagranicznej. Wiadomości powyższe przyjęły z najwyższym zadowoleniem zarówno koła polityczne, jak i cała opinia publiczna francuska.

Wizyta w Londynie 27 b.m.

Londyn, 25. 4. (PAT.)

Rząd brytyjski za pośrednictwem swego ambasadora w Paryżu skierował do premiera Daladier i ministra spraw zagranicznych Bonneta oficjalne zaproszenie, prosząc ich o przybycie do Londynu w środę, 27 kwietnia. Rząd brytyjski pragnąłby z premierem oraz ministrem spraw zagranicznych Francji omówić sytuację międzynarodową, zwłaszcza w związku z nadchodzącą sesją Rady Ligi Narodów.

Ponadto premier Chamberlain i lord Halifax pragną poinformować ministrów francuskich o zawieranym obecnie porozumieniu włosko - brytyjskim i o jego skutkach, o ile chodzi o współpracę mocarstw na rzecz pokoju. Wreszcie tematem rozmów będą również wszelkie inne sprawy, wchodzące w zakres współpracy pomiędzy W. Brytanią a Francją w Europie.

Aczkolwiek rząd francuski nie udzielił jeszcze ostatecznej odpowiedzi, uważają za rzecz przesądzoną, że ministrowie francuscy przyjmą zaproszenie i przybędą do Londynu w środę, 27 kwietnia. Pobyt ich potrwa zapewne trzy dni.

Klub Pracy Politycznej

Poznań, 15 kwietnia.

W sali „Strzechy" odbyło się 12 bm. zebranie informacyjne, zwołane przez komitet inicjatywy. W zebraniu, któremu przewodniczył mgr. Wł. Banaszak, wzięło udział około 40 działaczy społecznych młodego pokolenia.

Referat informacyjny wygłosił dyr. Marian Mayer. Omówiwszy sytuację wewnętrzno - polityczną, prelegent scharakteryzował tendencje konsolidacyjne, nurtujące społeczeństwo i szczegółowo przedstawił rolę młodego pokolenia, które weszło w życie już w Polsce powojennej. Pokolenie to ujawnia coraz widoczniejszą tendencję posiadania i wyznawania własnych ideałów politycznych, realizowanych w oparciu o przodowników z własnego środowiska. Wynika stąd potrzeba zespolenia się na platformie wspólnie wyznawanych zasad ideowo - politycznych i stworzenia własnego, aktywnego ośrodka politycznego myślenia i pracy realizacyjnej w formie klubu.

Po dyskusji zebrani uchwalili jednogłośnie zaproponowane przez referenta „zasady ideowo - polityczne" i ukonstytuowali się jako związek zwykły, pod nazwą „Klub Pracy Politycznej".

Do prezydium klubu powołano następujących członków: mgr. Władysław Banaszak, dr. Alfred Konopiński, Kazimierz Kosmala, dyr. Marian Mayer, mgr. Florian Sędzierski i inż. Leon Woronowicz.

Warszawskie echa naszego stanowiska

(tel. wł.) **Warszawa, 15. 4.**

(ss) Dzisiejsza prasa warszawska z „Gazetą Polską" i „Kurierem Porannym" na czele cytuje obszernie artykuł „Nowego Kuriera", omawiający wyrok w sprawie Cywińskiego.

Pryszczyca w Polsce

(tel. wł.) **Warszawa, 15. 4.**

(ss) Ogłoszono w Warszawie dane dotyczące pryszczycy w okresie od 3 do 10 bm. Według sprawozdania w ciągu tego okresu zanotowano 187 ognisk pryszczycy i to w województwach kieleckim, 1, krakowskim 2, łódzkim 6, pomorskim 3, śląskim 18, warszawskim 2, poznańskim 155. Poza tym w tym okresie 47 ognisk zlikwidowano przez wybicie zwierząt, zaś 35 ognisk pryszczycy wygasło.

Ambasador brytyjski u Mussoliniego

Jutro podpisanie włosko-brytyjskiego układu

Rzym, 15. 4. (PAT)

Mussolini przyjął w Pałacu Weneckim w obecności, ministra spraw zagr. hr. Ciano ambasadora brytyjskiego w Rzymie lorda Pertha, z którym odbył dłuższą rozmowę. Po rozmowie tej, będącej zakończeniem ro-



Ambasador brytyjski lord Perth, który prowadził rokowania o zawarcie układu brytyjsko- włoskiego został wczoraj przyjęty przez Mussoliniego.

kowań angielsko - włoskich, przystąpiono do odczytywania tekstu układu. Układ ten podpisany będzie w sobotę w południe w pałacu Chigi.

Układ włosko-brytyjski zawierać będzie 7 tys. słów i będzie miał charakter uroczystej deklaracji. Składa się on ze wstępu i 9 artykułów, dotyczących spraw, omówionych w czasie rokowań.

Ogłoszenie układu nastąpi jednocześnie w Rzymie i Londynie w sobotę w południe.

Korespondent Havasa z Rzymu donosi, że włosko - angielski układ, który zostanie podpisany w sobotę, będzie zawierał uroczystą deklarację, wstęp i liczne artykuły i aneksy, dotyczące wszystkich zagadnień, które były przedmiotem rozmów włosko-angielskich. Umowa będzie dotyczyła następujących kwestyj: morze Śródziemne, Bliski Wschód, Afryka Wschodnia i Hiszpania.

Dokument będzie zawierał zdanie, przejęte z gentlemens agreement z r. 1937, mówiące, że obie strony uznają wzajemnie swoje ważne interesy na morzu Śródziemnym. Umowa potwierdza włosko - angielskie porozumienie z r. 1927, dotyczące stref wpływów obu państw na Bliskim Wschodzie i ponownie potwierdza konwencję międzynarodowa z r. 1898, zapewniającą wszystkim statkom swobodne przejście przez Kanał Suezki. Włochy uznają protektorat nad Adenem. Ku obustronnemu zadowoleniu została załatwiona sprawa „wojny radiowej" i uregulowana kwestia politycznego współzawodnictwa Anglii i Włoch w krajach arabskich, zwłaszcza w Palestynie.

Umowa przewiduje uznanie imperium włoskiego w Abisynii przez Anglię i zawiera zobowiązanie obu państw co do utrzymywania dobrych stosunków sąsiedzkich między ich posiadłościami w Afryce Wschodniej. Dalej Włochy zobowiązują się do utrzymywania status quo terytorialnego w zachodniej części morza Śródziemnego. Pod tym względem Włochy zapewniają Anglię, iż nie mają żadnych zamiarów terytorialnych w stosunku do Hiszpanii.

Nowy statek polski

Helsinki, 15. 4. (PAT)

W dniu wczorajszym podniesiono o godz. 12-tej w południe banderę polską, na wybudowanym w stoczni finlandzkiej Crichton Vulcan na M/S „Rozewie".

M/S „Rozewie" o pojemności około 1000 t., jest okrętem bliźniaczym M/S „Oksywie", wybudowanym w tejże stoczni przed kilkoma miesiącami. Statek wyruszył w swoją podróż do Stokholmu, pod kierownictwem kpt. Lehra.

Postępy powstańców

Saragossa, 15. 4. (PAT)

Havas donosi: Wojska powstańcze posunęły się wczoraj od świtu do godz. 10 rano, o 12 km w kierunku morza, przy czym jego ośrodkiem było skrzyżowanie się drogi z San Mateo do Vinaroz z inną drogą położoną bardziej na południe i przechodzącą przez wieś Cervera del Amestre. Przednie straże wojsk powstańczych znajdowały się o godz. 12 w odległości 14 km od Vinaroz.

Wojska rządowe czyniły rozpaczliwe, lecz bezskuteczne wysiłki stawienia oporu na lewym skrzydle.

Groźne chmury nad Dalekim Wschodem

Sowieckie transporty wojsk na Syberię

Szanghaj, 15. 4. (PAT.)

Tutejsze biura podróży otrzymały zawiadomienie z konsulatu sowieckiego, że zostało wstrzymane udzielanie wiz tranzytowych przez Syberię.

Wedle opinii kół dobrze poinformowanych zarządzenie to stoi w związku z nowymi transportami wojsk sowieckich na Daleki Wschód na skutek pogłębiającego się pogorszenia stosunków pomiędzy Z. S. R. R. a Japonią.

Zawarcie zbiorowego układu pracy

dla zakładów ubezpieczeń prywatnych

Warszawa, 15. 4. (PAT.)

W wyniku długotrwałych rokowań prowadzonych w ministerstwie opieki społecznej doszło do skutku w dniu 14 kwietnia br. zawarcie ogólnopaństwowego układu zbiorowego pracy dla zakładów ubezpieczeń prywatnych. Tekst układu został uzgodniony pomiędzy stronami częściowo w drodze rokowań, częściowo zaś punkty sporne rozstrzygnął główny inspektor pracy i dyrektor departamentu pracy Marian Klott.

Układ normuje zagadnienie czasu pracy, urlopów, ustala minimalne wynagrodzenie w Warszawie w kwocie 200 złotych, na prowincji 150 złotych, przewiduje ogólną podwyżkę płac w wysokości 5 proc. dla pracowników pobierających poniżej 400 zł w Warszawie i 300 zł na prowincji, określa wysokość odprawy w razie rozwiązania stosunku pracy przyznając 75 procent miesięcznych poborów za każdy rok przepracowany.

Układ zawarty na czas od dnia 1 kwietnia br. do dnia 1 lutego 1940 roku, obowiązywać będzie narazie 11 największych towarzystw ubezpieczeń prywatnych, przy tym równocześnie zgłoszony został przez stronę pracowniczą wniosek o nadanie układowi mocy powszechnie obowiązującej.

Zawarcie układu ogólnopaństwowego dla zakładów ubezpieczeń prywatnych należy powitać jako doniosły krok na drodze do uporządkowania warunków pracy pracowników umysłowych w poszczególnych dziedzinach życia gospodarczego. Przypomnieć należy, że jest to trzeci układ ogólnopaństwowy dla pracowników umysłowych po układzie dla banków i zawodu dziennikarskiego.

Samoloty sowieckie dla Czech

Urzędowe potwierdzenie współpracy na polu lotniczym

Bukareszt, 15. 4. (PAT.)

Dziennik „Timpul" donosi o przymusowym lądowaniu w północnej części Siedmiogrodu koło miasteczka Baia Mare, bombardującego samolotu czeskiego, na którego pokładzie znajdował się jeden oficer i dwie osoby załogi. Samolot leciał z Kijowa do Czechosłowacji i z powodu defektu w motorze zmuszony był do lądowania.

W związku z powyższą wiadomością oficjalna czeska agencja telegraficzna ogłosiła komunikat, stwierdzający, że chodzi tu o zakupiony przez Czechosłowację od rządu sowieckiego samolot, który odbywał pierwszą podróż do swej bazy w Czechosłowacji.

Wiadomość ta jest urzędowym potwierdzeniem ze strony czeskiej współpracy republiki czechosłowackiej z Sowietami na polu lotnictwa wojskowego.

Fala konfiskat w Czechosłowacji

Praga, 15. 4. (PAT.)

Liczba konfiskat prasowych w Czechosłowacji, od dłuższego czasu praktykowanych w skali masowej, ostatnio jeszcze wzrosła.

Nawet dzienniki prorządowe zamieściły krytyczne uwagi na ten temat, stwierdzając, że liczba konfiskowanych dziennie pism sięga od 30 do 50, przy czym każde pismo niejednokrotnie bywa konfiskowane kilka lub kilkanaście razy. Zwłaszcza dzienniki mniejszościowe, a w szczególności słowackie, ukazują się z białymi plamami, wielkimi niekiedy na całe kolumny.

Do głosów krytycznych przyłączyły się „Poledni Listy", wskazując na trudności, jakie pociąga to za sobą dla współżycia z mniejszościami w Czechosłowacji. Pismo zaznacza równocześnie, że konfiskaty te przyczyniają się jeszcze do nastrojów krytycznych wobec Czechosłowacji, tak dobitnie zaznaczających się ostatnio zagranicą.

Polityka w czeskim „Sokole"

Praga, 15. 4. (PAT)

Prasa komunistyczna z „Rudem Pravem" na czele poświęca wiele uwagi przemianom, zachodzącym w Sokole czeskim.

„Rude Pravo" cieszy z likwidacji wpływów faszystowskich w Sokole czeskim. — Dziennik zaznacza, że sympatie dla frontu ludowego, do niedawna nie zbyt silne w Sokole, wzrosły ostatnio bardzo znacznie. W związku z tym komuniści zmienią swój stosunek do organizacji Sokoła i wezmą udział w 10 zlocie sokolstwa czeskiego, jaki odbędzie się w lecie rb. Dla informacji należy zaznaczyć, że Sokół, który do niedawna był ostoją narodowych czynników w Czechosłowacji, jest jedną z najliczniejszych organizacyj i liczy ponad 600.000 członków.

Skutki Anschlussu

Praga, 15. 4. (PAT)

Mnożą się tu objawy trudności gospodarczych w tych przedsiębiorstwach, których praca dotychczas skierowaną była na eksport i pracujących zwłaszcza dla Austrii. — Wczoraj ogłoszono, że przedsiębiorstwa „Poldi - Huette" zadecydowały ograniczenie produkcji, zwalniając z pracy przeszło 1000 robotników.

Konflikt radiowy

Praga, 15. 4. (PAT)

Konflikt o posiadanie radiostacji w Mielniku koło Pragi między Niemcami sudeckimi i rządem nie znalazł dotychczas rozwiązania. Niemcy nie zgodzili się na kompromis używania częściowo tej radiostacji na użytek potrzeb kulturalnych i informacyjnych mniejszości niemieckiej. Stawiają oni ja[illegible]nek oddanie radiostacji całkowicie [illegible] mniejszości niemieckiej. W przeciwnym wypadku grozi czechosłowackiemu radio bojkot radioabonentów niemieckich, którzy wynoszą czterdzieści kilka procent ogółu abonentów radiowych w Czechosłowacji.

Stacja w Mielniku nie może być uruchomiona, ponieważ przy istniejących nastrojach żaden Niemiec nie zgodziłby się na współpracę z radiostacją.

Nominacje wojewodów

Warszawa, 15. 4. (PAT)

Dotychczasowy wojewoda łódzki p. Aleksander Hauke-Nowak został mianowany wojewodą wołyńskim, zaś dotychczasowy wojewoda wołyński p. Henryk Józefski — wojewodą łódzkim.

† Piotr Stachiewicz

Kraków, 15. 4. (PAT)

Wczoraj zmarł w Krakowie znakomity artysta-malarz ś. p. Piotr Stachiewicz.

Ś. p. Stachiewicz urodził się 29 października 1858 r. w Nowosiółkach Gościnnych w Małopolsce. Po skończeniu Politechniki Lwowskiej, wstąpił w r. 1877 do ówczesnej Szkoły Sztuk Pięknych w Krakowie, którą ukończył w r. 1883. Następnie, jako zapowiadający się pięknie talent malarski uzupełniał swe studia przez 2 lata w Monachijskiej Akademii Sztuk Pięknych pod kierunkiem prof. Seitza. W r. 1886 odbywa dłuższą podróż po Włoszech, po czym osiada w Krakowie i tu tworzy większość swych dzieł. Do najwybitniejszy zaliczyć należy „Legendę o Matce Boskiej", „Quo vadis", „Pogrzeb górnika" i inne oraz wiele mistrzowskich ilustracyj.

Ś. p. zmarły urządzał liczne wystawy zarówno w kraju jak i zagranicą, zdobywając wielki sukces dla swego talentu. M. in. w roku 1891 w Berlinie otrzymuje „mention honorable".

Ś. p. Piotr Stachiewicz w ciągu swojej długiej kariery artystycznej okazywał zawsze wybitną żywotność zarówno na polu sztuki, jak i pracy społecznej i narodowej.

Należał do znanych i charakterystycznych postaci Krakowa, ciesząc się ogólnym poważaniem i sympatią zarówno sfer artystycznych, jak i społeczeństwa krakowskiego.

Pogrzeb odbędzie się w Krakowie.

Min. Ulrych w Sarajewie

Białogród, 15. 4. (PAT)

Minister Ulrych dzień wczorajszy, tj. ostatni objęty programem jego oficjalnego pobytu w Jugosławii, spędził z ministrem Spaho w Sarajewie. W drodze z Białogrodu do Sarajewa ludność miejscowa urządza ła ministrowi Ulrychowi na dworcach, przystrojonych flagami polskimi, serdeczną owację, manifestując w przemówieniach naczelników gmin i okręgów swoje sympatie dla Polski. Wczoraj wieczorem po skończonym galowym, zamykającym szereg przyjęć oficjalnych, minister Ulrych wraz z ministrem Spaho wyjechał z Sarajewa pociągiem specjalnym do Dubrownika.

Hore-Belisha w Paryżu

Paryż, 15. 4. (PAT)

Na lotnisku Le Bourget wylądował wczoraj o godz. 13 brytyjski minister wojny Hore-Belisha, powitany przez ministra lotnictwa Kuy la Chambre oraz kilku generałów z najwyższej rady wojennej. Min. Guy le Chambre podejmował gościa śniadaniem.

Dookoła strajku we Francji

Paryż, 15. 4. (PAT)

Minister pracy skierował wczoraj wieczorem list do organizacji pracodawców i robotników przemysłu metalurgicznego okręgu paryskiego. W liście tym podkreślono, iż rząd uważa za swój obowiązek położenie kresu konfliktowi, którego przeciąganie się zagraża żywotnym interesom kraju i obrony narodowej. Rząd wzywa pracodawców i robotników, by praca została wznowiona we wtorek rano, 19 kwietnia. Zajęte przez robotników zakłady przemysłowe powiny być niezwłocznie ewakuowane.

W sobotę ma się odbyć posiedzenie delegatów pracodawców i robotników pod przewodnictwem ministra pracy w celu załatwienia przed końcem kwietnia kwestyj spornych.

Zmarł lekarz Lenina

Moskwa, 15. 4. (ATE)

W Moskwie zmarł w wieku 75 lat doktór medycyny prof. Getie. Był to lekarz Lenina, który leczył go w ciągu ostatniej choroby aż do jego zgonu. Zmarły był odznaczony orderem „Czerwonego Sztandaru".

Zezem

Kto lojalniejszy?

Pro-hitlerowska „Kattowitzer Zeitung" tak wywodzi powstanie przedstawicielstwa mniejszości niemieckiej w obecnym Senacie:

„Rząd polski znajdował się podczas wyborów w 1935 r. w położeniu, które się nie da żadną miarą przyrównać do położenia „Führera" podczas obecnych wyborów. Wybory do parlamentu u nas były przez wielką część ludności otwarcie bojkotowane. W tych warunkach rząd kładł wiele na to, aby mniejszości nie uchylały się od wyborów. Niemczyzna wzięła wtedy udział w wyborach z lojalności dla państwa mimo, że nie dopuszczono żadnych jej własnych kandydatów. Za to przyznano jej dla wyrównania dwóch własnych przedstawicieli na liście senatorów mianowanych przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Niemiecka grupa narodowa uzyskała więc to przedstawicielstwo przez swoje pozytywne stanowisko wobec wyborów do parlamentu."

Cytując ten wywód, dodaje od siebie „Kurier Poznański":

„Oświadczają zatem Niemcy, że otrzymali swoich przedstawicieli w Senacie jako nagrodę za to, iż głosowali na „sanacyjne" listy do Sejmu i Senatu.

Dobrze im się to opłaciło! Pisaliśmy już niejednokrotnie, w jaki sposób niemieccy senatorowie Wiesner i Hasbach, używają i nadużywają trybuny senackiej jako tuby propagandowej rzekomych krzywd mniejszości niemieckiej w Polsce. Mowy ich przedrukowuje prasa w Rzeszy, zaopatrując je w agitacyjne komentarze, a stamtąd idą one dalej w świat, gdzie tylko sprawny aparat niemieckiej propagandy dociera."

Podzielamy oburzenie endeckiego pisma wobec nieprzyzwoitej kampanii parlamentarzystów niemieckich, zawdzięczających swe mandaty łasce Polaków.

Niemniej jednak dziwić się wypada tupetowi organu endeków, kiedy cytuje dosłowne oświadczenie „Kattowitzer Zeitung", iż „niemczyzna wzięła udział w wyborach z lojalności do państwa mimo, że nie dopuszczono żadnych jej własnych kandydatów" — kiedy cytując to, nie próbuje nawet usprawiedliwiać swoich stronników.

Czyżby „Kurier Poznański" godził się z przypuszczeniem, że Niemcy są lojalniejsi od endeków? *pst.*

Współpraca i koordynacja

postawi „wczasy pracownicze" na właściwej płaszczyźnie

Poznań, 14. 4.

Konieczność racjonalnego zorganizowania czasu wolnego od pracy robotnika i pracownika umysłowego nie ulega dla nikogo w Polsce żadnej wątpliwości. Nazwa „wczasów" pracowniczych przyjęła się też powszechnie, jako pojęcie posiadające swoją treść odrebną. W pojęciu tym mieści sie spożytkowanie zarówno czasu wolnego po codziennej pracy, jak i dni przedświątecznych i świąt, oraz — co jest bodaj najważniejsze — racjonalne wykorzystanie urlopu wypoczynkowego.

Dotychczas zagadnieniami tymi w Polsce zajmowały się na swoją rękę najrozmaitsze organizacje społeczne i zawodowe pracownicze, oraz poszczególne urzędy państwowe. Akcja ta jednak była zupełnie nieskoordynowana, a przez to wysiłki rozproszone, bardziej kosztowne i dające dużo mniejsze rezultaty.

Dopiero obecnie widzimy w Polsce — tak jak i w wielu innych państwach zagranicą — próby koordynacji i ustalania jakichś wspólnych zasad całej akcji.

Próby tej koordynacji powstają równolegle na odcinku prac, prowadzonych przez czynniki społeczne i państwowe. Równocześnie zaś krystalizują się zasady powszechnej organizacji wczasów pracowniczych w Polsce, bez ustalenia bowiem tych zasad, trudno byłoby jakąś szerszą akcję poprowadzić.

Akcja wczasów pracowniczych ma już dziś u nas zupełnie określony charakter. Oparta jest na zasadach współpracy szeregu organizacyj. Koordynować ich działanie będzie specjalnie w tym celu powołany przy Zrzeszeniu Organizacyj Oświatowo-Kulturalnych „Fundusz Wczasów". Dodajmy, że Zrzeszenie w ramach swojej centrali jednoczy stowarzyszenia najrozmaitszego charakteru: zawodowo - pracownicze, spółdzielcze, oświatowe, komunalne itp., działające na terenie miast i wsi.

Instutucją, kierującą praca „Funduszu Wczasów" jest Rada Wczasów, a organem wykonawczym Centralne Biuro Wczasów. Organizacja wczasów pracowniczych, prowadzona przez wyżej wymienione instytucje, służy tylko jako pomoc i ułatwienie pracy bezpośredniej w tym zakresie organizacyj, wchodzących w skład Zrzeszenia, które zachowują swoją całkowitą autonomię.

Jako początek tej zbiorowej akcji na rok bieżący wysunięto sprawę organizacji urlopów pracowniczych w formie urządzenia letnisk dla robotników i pracowników umysłowych. Letniska organizowane są na zasadzie wzajemnej wymiany usług między ludnością miejską, a wiejską. Zorganizowana odpowiednio wieś przyjmuje grupy pracownicze na letnisko, zapewniając im właściwe warunki mieszkania, wyżywienia (po odpowiedniej cenie), pracownicy zaś, jadący na wieś, zasilają ją pieniężnie. Ponadto zaś urządzenia kulturalne, jakie wieś musi ewentualnie w tym celu dodatkowo przygotować, mogą być przez nią wykorzystywane w ciągu całego roku.

Organizacja wyjazdów pracowników na wieś w okresie urlopów jest oparta na bardzo słusznych podstawach, umożliwia bowiem mało zarabiającemu robotnikowi spędzenie urlopu w dobrych warunkach i razem z rodziną, co też jest ważnym momentem, ułatwiającym mu wyjazd. Oczywiście jest to możliwe tylko przy zbiorowym wysiłku: odpowiednim przygotowaniu wsi, wykorzystaniu jej przez szereg kolejnych turnusów urlopowych itp. Gdyby pojedyńcza rodzina robotnicza chciała samodzielnie zorganizować sobie wyjazd na dwa tygodnie na wieś, koszta tego przeniosłyby wszelkie możliwości finansowe mało zarabiającego robotnika.

Jako nadbudówka zcentralizowanej akcji społecznej wczasów pracowniczych musi powstać analogiczna koordynacja na odcinku państwowym, zarówno pod kątem widzenia akcji, prowadzonej bezpośrednio przez czynniki państwowe, jak i dla pomocy akcji społecznej.

Jako zaczątek takiej współpracy można uznać, powołana przez ministra opieki społecznej Komisję Wczasów Pracowniczych przy tym ministerstwie. Ma ona na celu nie tylko koordynacją prac w ministerstwie i podległych mu agendach, ale i uzgadnianie spraw w tym zakresie z innymi ministerstwami.

Widzimy więc w roku bieżącym poważne wysiłki organizacyjne, które powinny już w ciągu nadchodzącego lata dać poważne efekty. **J. M.**

GŁOSY I ODGŁOSY

O.Z.N. a Str. Ludowe

Lewicowy „Kurier Powszechny" (wychodzi w Wilnie) zamieszcza interesujące rozważania na temat sytuacji wewnętrznej kraju. Pismo to wyraża przekonanie, że — zgodnie z lansowanymi niedawno wersjami — dojdzie do władzy gabinet min. Poniatowskiego, który ma realizować wytyczne programu pracy na wsi, zawarte w ostatnim przemówieniu Pana Prezydenta.

Dlaczego zmiana rządu nie nastąpiła zaraz po zamknięciu sesji zwyczajnej Izb?

„Odroczenie to — odpowiada „Kurier Powszechny" — jest potrzebne dla dokonania wprzód przygotowań, które są zadaniem gen. Skwarczyńskiego. Szef Ozonu ma zbudować nieistniejące dotąd przęsło organizacyjne obozu rządowego, które obejmie wieś. I tutaj wyrastają wielkie wątpliwości".

Istnieją mianowicie dwa sposoby załatwienia tej kapitalnej sprawy. Trzeba

„albo znaleźć drogę do porozumienia się z zorganizowanym ruchem ludowym, albo też tworzyć własne ośrodki polityczne na wsi.

Pierwszy sposób byłby niezawodny. Kto bowiem zaprzeczy, że byłoby olbrzymim sukcesem objęcie ramami współdziałania politycznego stronnictwa ludowców? Ale w drodze są wielkie przeszkody. Po kongresie ludowców w Krakowie stało się oczywistym, że nie da się tego osiągnąć bez Wincentego Witosa. Ale Witos musiałby odbyć drogę poprzez prokuraturę. Musiałby powróciwszy do kraju zgłosić się u pierwszego z brzegu prokuratora i schylić głowę przed prawem. Potrwałoby to może krótko, po czym przywódca ludowców mógłby wrócić w krąg czynnego życia politycznego".

Ewentualność taką uważa jednak „Kurier Powszechny" za nieaktualną i wobec tego za jedyny środek uważa formowanie przez OZN. własnych grup wiejskich. I pisze dalej:

Jeżeli gen. Skwarczyński będzie o to czynił starania jako o rzecz zastępczą, mającą przygotować i ułatwić pełne porozumienie z ludowcami, wyniki jego mogą być poważne. Nie da się też to zaprzeczyć, że ani wieś, ani jej młodzież, ani nawet starsze roczniki nie stoją w miejscu, lecz podlegają ewolucji poglądów i nastrojów. Czekanie na wodza nie może trwać zbyt długo. Czas, który upływa, nie koniecznie działa na korzyść Witosa, w czym i on i jego najwierniejsi z pewnością dobrze się orientują.

Chcemy być dobrze rozumiani. Jeżeli w bliskiej przyszłości wiejska akcja Ozonu zastosuje metody wyłamywania z szeregów ludowców przywódców i grup dla zrealizowania ambicji własnego frontu wiejskiego, można przewidywać wielkie zaognienie stosunków i małe pozorne wyniki. Jeżeli praca organizacyjna posłuży jako rodzaj katalizatora czyli czynnika ułatwiającego i przyspieszającego porozumienie z faktyczną siłą polityczną na wsi ,tj. ludowcami, może ona przynieść zbawienne wyniki".

A na zakończenie dodano:

„Inna rzecz, że więcej niż od gen. Skwarczyńskiego zależy od programu rządowego. Gdy wróci do Polski min. Poniatowski i usłyszymy co zamierza rząd — nowy, albo odnowiony rząd — zdziałać realnie dla wsi, jak ją chce przebudowywać, jak przeprowadzać reformę rolną, ile istotnie obrócić środków finansowych i ziemi na potrzeby zatłoczonej „zbędnymi" wsi polskiej — wtedy zarysują się kontury nowej sytuacji".

Ta analiza ewentualności wewnętrznopolitycznych jest interesująca i nie pozbawiona — jak wolno sądzić — sporej dozy słuszności.

Klepska propaganda

„Kurier Bałtycki" notuje:

„Na ulicach wywieszono tragiczny plakat. Dwie ręce błagalnie unoszą się ku górze, jakby szukając ostatniej deski ratunku dla tonącego. Na horyzoncie wysepka z palmami. Istotnie kompozytorowi rysunku udało się zamknąć w nim całą grozę sytuacji i beznadziejność wyciągniętych po ratunek dłoni.

Cóż to może być? Walka z zalewem gruźlicy? Pomoc dla nawiedzonych klęską powodzi?

Wcale nie! To plakat Ligi Morskiej i Kolonialnej z mocarstwowym hasłem: „Żądamy kolonii". To nasz imperializm kolonialny został tak oryginalnie i na smutno wyobrażony przez jakiegoś kolonialnego pesymistę".

Istotnie — propaganda nowych ambicyj kolonialnych wypadła tu niesamowicie chuderlawo.

ECHA

Plotki plotki...

„Głos Narodu" zamieścił onegdaj artykuł wstępny swego naczelnego redaktora, ks. J. P. (iwowarczyka) p. t. „Czy ewolucja na lewo?" W artykule tym, omawiającym sytuację OZN. znajdujemy taki ustęp:

Rysują się więc dwa skrzydła O. Z. N.: radykalne i umiarkowane. A jest rzeczą znamienną, że poznański „Nowy Kurier" przytoczywszy czyjś głos o istnieniu tych dwóch kierunków w O. Z. N., oświadcza: „Jest w tym coś prawdy". I bez żenady pisze, że radykalno - lewicowy kierunek reprezentują „działacze chłopscy", a drugi umiarkowany, zbliżony do G. I. S. Z. ma swój wyraz w grupie p. Stahla.

Wynikałoby z tego, że to myśmy właśnie przynieśli „sensacyjne" informacje o jakichś zakulisowych sprawach OZN „bez żenady" dzieląc OZN na grupy.

Przecieramy ze zdumieniem oczy. Gdzieśmy to pisali? Czyżby przez niedopatrzenie — bo o świadomym referowaniu w ten sposób mowy być nie mogło — zakradła się jakaś gaffa?

Okazuje się, że nie jest tak źle. Błędu — na szczęście — nie popełniliśmy.

Informacje, na które powołuje się „Głos Narodu", zamieściliśmy w notatce pod tyt. „Jak się rodzi plotka?" Wskazując na rozpanoszenie plotki, przytoczyliśmy, jak to agencja „Kabel" przedstawia „wewnętrzną sytuację w Ozonie". Napisano tam m. in.:

„W Ozonie — dowiadujemy się — dają się obecnie całkiem wyraźnie zaobserwować dwa „skrzydła". Jeden kierunek reprezentuje gen. Swarczyński, którego najbliższym doradcą i współpracownikiem jest poseł Kamiński. Według opinii kół politycznych, jest to kierunek wybitnie naprawiacki, który dąży do załagodzenia sporów, jakie za czasów pułk. Koca istniały między poszczególnymi grupami Naprawy a Ozonem.

Drugi kierunek reprezentowany jest przez zwolenników płk. Koca i jego oblicze jest wyraźnie „prawe", jeśli użyć „partyjnych" wyrażeń. Grupa ta — jak twierdzą poinformowani — jest zbliżona do sfer GISZu. Wyraźny podział dał się również zauważyć na ostatnim posiedzeniu komisji rolnej w biurze planowania O. Z. N.

Nie myśmy zatym pisali ,a agencja „Kabel", którą wskazaliśmy jako źródło. (Zna to źródło zapewne i ks. J. P. — dziw zatym, iż pisze, że przytaczamy „czyjś głos"). Ani z żenadą, ani bez żenady nie podawaliśmy wogóle nic o działaniach chłopskich ni też grupie p. Stahla.

Co więcej -- do plotek, których źródło — podkreślamy poważnie — zaraz podaliśmy, ustosunkowaliśmy się zupełnie negatywnie, pisząc:

„Jest w tym coś nie coś prawdy — to pewna. Napewno jest prawdą, że w O. Z. N. są ludzie o różnych sympatiach i że formy organizacyjne zjednoczenia — zwłaszcza na odcinku młodzieżowym — ulegają jeszcze tu i ówdzie fluktuacjom. Ale już na pierwszy rzut oka wydaje się że cytowane rewelacje są w dużej części płodem fantazji nie dość zorientowanego informatora."

Dla zaakcentowania swej postawy, dodaliśmy jeszcze — powołując się na anegdotę „Kuriera Bałtyckiego" — iż „zapewne rewelacje o ozonowych „skrzydłach" i walkach są równie bliskie prawdy, jak historyjka o misji „litewskiego generała". A historyjka ta była zgruntu fałszywa, czego nie omieszkaliśmy zaraz dodać.

Jeśli więc „Głos Narodu" wmawia nam słowa, których nie powiedzieliśmy, pozostawałyby dwie ewentualności. Albo jego redaktor jest człowiekiem mało inteligentnym ,albo też przejawia złą wolę w pracy publicystycznej.

O brak inteligencji ks. J. P. posądzać odwagi nie mamy... (pst).

Przepisy importowe dla słodyczy w Ameryce

Firmy polskie, zainteresowane dostawami cukierków i czekoladek na rynek amerykański, winny zwrócić uwagę na przepisy, obowiązujące w Stanach Zjednoczonych A. P. w zakresie importu tych artykułów. Odnośne przepisy przewidują, że wyroby cukiernicze, zawierające jakiekolwiek domieszki chemiczne i alkohol lub cukier (cordials), nie mogą być dopuszczone do konsumcji.

Dodać należy, że przepisy powyższe pochodzą jeszcze z czasów istnienia prohibicji w Stanach Zjednoczonych i mimo jej zniesienia nadal obowiązują bez żadnych zmian. Są one ściśle przestrzegane, to też dostawy cukierków bądź czekoladek z zawartością likieru lub spirytusu nie mogą mieć miejsca, a żadnych interwencyj w kierunku ich dopuszczenia do obrotu w Stanach Zjednoczonych nie można podejmować.

Trudności Czechosłowacji

(Od własnego korespondenta)

Praga, w kwietniu.

W Czechosłowacji znajduje się około 2 i pół miliona t. zw. „sudeckich Niemców". Stanowią oni dosyć zwartą grupę narodowościową, wzorującą się ściśle na obecnej Trzeciej Rzeszy. Jest to jakby Trzecia Rzesza w miniaturze. Ten sam „Führer-Prinzip" będący podstawą rządzenia, te same hasła o „wspólnocie krwi i ziemi", te same tendencje totalistyczne. Istnieje tam nawet „wojsko", które, wobec zakazu noszenia uniformów, nosi krótkie, ciemne marynarki i długie buty, lub przy krótkich spodniach — białe pończochy. Powitanie stanowi krótkie „Heil!" jednak bez dodania słowa „Hitler" i bez podnoszenia ręki, co też w Czechosłowacji nie jest dozwolone. Na czele tej partii jako miejscowy „Fuehrer" stoi były nauczyciel gimnastyki, a obecnie polityk czy tylko agitator, o którym wie cały świat, Konrad Henlein, młody bo zaledwie 40-letni mężczyzna.

Propaganda prowadzona przez Trzecią Rzeszę doprowadziła umysły Niemców sudeckich do takiego wrzenia, że obecnie Henlein już nie jest w stanie sam kierować swymi rodakami. Żądania jego stają się coraz bardziej radykalne nie dlatego, aby on sam wierzył w ich słuszność lub w możliwość ich osiągnięcia, ale dlatego, że stał się on instrumentem w rękach samej partii, tak na terenie Czechosłowacji, jak i Trzeciej Rzeszy.

Żądania te idą przede wszystkim w kierunku otrzymania jak najszerszej autonomii terytorialnej i narodowościowej. Autonomia taka jednak z punktu widzenia rządu czechosłowackiego jest niemożliwa i niesłuszna. Bo jak można dać terytorialną autonomię licznej grupie narodowościowej, która zajmuje terytorium, składające się z wąskiego pasa ciągnącego się na prawie 2000 km wzdłuż całej zachodniej i północnowschodniej granicy? I co zrobić z tymi 400 tys. Czechów, którzy zamieszkują ten teren? Podobnie nie można towe wyrzucić pozostałych Niemców, którzy w ilości 700.000 zamieszkują tereny centralne, posiadające większość czeską. Dalej Czechosłowacja, jako państwo demokratyczne nie chce zgodzić się na istnienie autonomicznej grupy o tendencjach wybitnie totalistycznych. Rząd czechosłowacki gotów jest pójść na duże ustępstwa, ale nie chce się zgodzić na autonomię.

I dlatego Henlein musi walczyć na dwa fronty: z rządem czechosłowackim i z „aktywistami" niemieckimi, którym zarzuca, że sprzedali swe narodowe przekonania za miskę soczewicy. Henlein twierdzi, że Niemcy sudeccy cierpią nędzę, bo rząd czechosłowacki traktuje ich źle, nie dopuszcza do urzędów, do posad, odbiera im pracę. Jak to już pisaliśmy poprzednio, istotnie część zakładów przemysłowych z północnych Czech została przeniesiona do centralnych okręgów, ale na tym ucierpieli wszyscy, Czesi i Niemcy, w równym stopniu. Jeden z wybitniejszych dziennikarzy amerykańskich, O. D. Tolischus, korespondent „New York Times", zwiedził niedawno tereny zamieszkałe przez Niemców sudeckich i twierdzi, że „nie znalazł tam wcale większego niedostatku od tego, jaki spotyka się w podobnych dzielnicach w Niemczech i w Anglii, gdzie ludność zajmuje się drobnym przemysłem lub chałupnictwem. Są to dzielnice t. zw. „upośledzone" ale daleko im do istotnej nędzy, jaką spotyka się jeszcze w innych krajach". Ten sam autor przytacza jako dowód, że nie dzieje się tam Niemcom tak źle, fakt, iż depozyty w miejscowych niemieckich kasach oszczędnościowych przekroczyły poziom z 1929 r.

Jeżeli chodziłoby więc tylko o sprawy materialne, rząd czechosłowacki byłby gotów pójść na ustępstwa. Niemcy twierdzą, że 40.000 posad rządowych powinno się im dostać. Czesi zaś uważają, że powiększenie liczby 65.000 stanowisk rządowych, zajętych obecnie przez Niemców, przez dopuszczenie nowych kandydatów, wyznających zasady totalistyczne, stanowiłoby dla państwa poważne niebezpieczeństwo.

Na razie istnieje zatem stan nieokreślony. Wszyscy jakby na coś czekają. A tymczasem rząd czechosłowacki myśli o odpowiednim zabezpieczeniu się militarnie. Na obronę wydał w roku ubiegłym 4 i pół miliarda koron, tj. prawie połowę swego budżetu, co wobec aliansów politycznych i dobrze ufortyfikowanych granic powinnoby wystarczyć.

Czy jednak wystarczy? Czas odgrywa tutaj bardzo ważną rolę. Gdyby dzisiaj rząd Trzeciej Rzeszy rzucił parę korpusów do Austrii i stamtąd uderzył na Czechosłowację, nie napotkałby wielkiego oporu. Wystarczy przeczytać broszurkę „Should Great Britain go to war Czechoslovakia?", aby poznać nastroje angielskie. I wystarczy pomówić z dyplomatami rosyjskimi zagranicą, aby dowiedzieć się, na co można liczyć z tamtej strony w razie zatargu. A więc może Francja? Pytanie z wątpliwą odpowiedzią.

Nic dziwnego, że wśród szerokich mas publiczności niemieckiej, interesującej się polityką mówi się już o podziale Czechosłowacji pomiędzy Niemcy, Węgry i Polskę. Przy czym większość jest zdania, że Słowacja będzie się doskonale czuła pod protektoratem Polski, z którą ją więcej łączy, niż z Czechami.

T. M. S.

Posucha w Australii

Od 14 miesięcy nie było deszczu

Dotychczas niespotykana posucha panuje obecnie w Australii. Ponad trzy czwarte zamieszkałych okolic jest pozbawione od długiego czasu deszczu, a w niektórych okolicach deszcz przez 14 miesięcy wogóle nie padał. Woda z gór spływa w bardzo małych ilościach, wskutek czego wieśniacy obawiają się o tegoroczne zbiory.

W Queensland już od dawna brakuje paszy dla bydła. Posucha, która panowała w Australii w roku 1902 była o wiele mniej groźna od obecnej, a mimo to wywołała dużo większą sensację, niż obecnie. Widocznie mieszkańcy Europy są tak zaaferowani biegiem spraw politycznych, że mniejsze wrażenie robią klęski elementarne, zwłaszcza z innej części świata.

Najwyżej położona wieś w Europie

W całej Europie znajduje się tylko jedna miejscowość, położona na wysokości ponad 2.000 metrów nad poziomem morza. Jest to mała wioska Saint-Veran, licząca nieco ponad 500 mieszkańców. Jest ona położona na wysokości 2.040 m. w Alpach, niedaleko Grenoble. Wyjątkowe położenie tej miejscowości predystynuje ją oczywiście na ośrodek sportów zimowych. Tak też i jest w rzeczywistości, a Saint-Veran stanowi miejsce rendez-vous licznych narciarzy z Paryża i Marsylii oraz innych okolic Francji, a także i zagranicy. Okoliczność tę wykorzystano dla wybudowania jeszcze w zeszłym roku wspaniałego hotelu, który stoi na tonących w słońcu zboczach grzbietów alpejskich.

Mieszkańcy wioski nie znają innego środka lokomocji poza nartami. Używa się ich od pierwszych lat życia; na nartach zobaczymy tam zawsze zarówno miejscowego proboszcza, jak sklepikarza i innych mieszkańców.

Co może zdecydować o ślubie

Jeden z austriackich aktorów filmowych znany był ze skąpstwa, co przyznać trzeba sprawiedliwie jest w tym zawodzie rzadkością. Był on oddawna zaręczony, znał zalety swojej przyszłej żony, wiedział, że jest oszczędna; nie wiedział jednak w jakim stopniu. Pewnego razu, chcąc ją w tym kierunku zbadać, powiedział: „Mario, znam pannę, która całymi wieczorami czyta w łóżku książki, wypalając całą masę światła. Czy ty też masz taki zwyczaj?"

Zapytana odparła z oburzeniem: „Co? Ty mnie uważasz za taką niszczycielkę? Owszem — ja czytałam w łóżku, ale tylko przy świetle księżyca".

Po 8 dniach odbył się ich ślub.

Niestety dziennik austriacki milczy, który to z mistrzów srebrnego ekranu był taki skąpy, zapewne dlatego, by nie zrazić sobie wielbicielek.

Krwawe rozruchy w Tunisie



W Tunisie — jak już o tym donosiliśmy — doszło do krwawych rozruchów, w wyniku których wiele osób odniosło rany. Dopiero interwencja francuskich oddziałów wojskowych przy zastosowaniu samochodów pancernych, przywróciła spokój. Na naszym zdjęciu, widoczny przewrócony przez demonstrantów wagon tramwajowy.

Sułtan Jahoru a p. William Wilson

Prasa angielska z żywym zainteresowaniem śledziła ostatnio dzieje miłości jednego z najbogatszych książąt hinduskich, sułtana Jahoru. Przed niespełna 7 l. wielką sensację wzbudził w Londynie ślub sułtana Jahoru z wdową po lekarzu, p. William Wilson. Było to prawdziwe małżeństwo z miłości, któremu dodawało jeszcze czaru stanowisko sułtana i bogactwo jego.

Lecz i tu prawa rządzące maluczkimi, zrządziły, że po 7 latach nie zostało z miłości nic, miłości wielkiej, która z wdowy po lekarzu uczyniła sułtanową hinduską. Gdyby małżeństwo to było europejskie, sprawa mogłaby przybrać charakter dramatyczny. W państwie sułtana Jahory załatwia się te sprawy bardzo prosto, chociaż nie mniej boleśnie dla stron zainteresowanych. Sułtan wypowiedział w obecności świadków do swej małżonki, w myśl prawa muzułmańskiego, obowiązującego w Jahorze, czterokrotnie słowo: „Talak", to znaczy „Idź sbie". I sułtanowej Jahory nie pozostało nic innego, jak sobie pójść. Wyszła bowiem zamąż w myśl zwyczajów jahorskich, więc w myśl tych zwyczajów, skoro sułtan wypowiedział magiczne słowo „Talak", straciła wielkie prawa do męża, domu i dostojeństw.

Ryba na świątecznym stole

Tradycja, od wieków zachowana wymaga, aby stół świąteczny, sutv, czy skromny, zastawiony był możliwie największą ilością dań mięsnych, a wśród nich szynka, schab i kiełbasa najpierwsze zajmują miejsca. Po tym dopiero idzie drób, zwierzyna itd. Ale kiedyś tradycja ta była jeszcze bardziej wymagająca. Na stołach Radziwiłła Panie Kochanku ustawiano cztery dziki, jako że jest cztery pory roku, dwanaście jeleni, jako symbol dwunastu miesiecy, 52 zające, siedem indorów i 24 baby wielkanocne. Dziś na samą myśl o takich masach pieczonego, smażonego mięsiwa człowiekowi robi się niedobrze. Panie nasze umieją sobie robić wyłomy w rozmaitych zwyczajach niechże więc i w tym wypadku dokonają małej rewolucji i, przygotowując zapasy na święta, nie zapomną o rybach. Każdy napewno przyklaśnie tej inowacji, która urozmaici monotonne, niezdrowe objadanie się mięsiwem i, nie naruszając tradycji, podniesie jeszcze wystawność stołu, a zadość uczyni całkowicie zasadom higieny.

Noc tańsza od dnia

Wsiadając w Warszawie, Berlinie, Wiedniu czy w Paryżu, wszędzie jednym słowem — około północy do taksówki, płacimy tak zwaną taryfę nocną, wyższą od dziennej. Apteka sporządzająca nocą recepty, pobiera pewien naddatek. W tramwajach, co prawda tylko warszawskich, płacimy za przejazd nocą 100 proc więcej. Restauracje — i to nie tylko w Warszawie — zdzierają z gości nocnych, ile się da...

Istnieje jednak miasto, gdzie życie nocne jest od 20 do 50 proc. tańsze niż za dnia. Miastem tym jest Lisbona, stolica Portugalii. Po 11-ej w nocy lisbońskie restauracje, kawiarnie, kabarety, dancingi itp. lokale rozrywkowe obniżają ceny od 20 do 50 proc. Miłe miasto.

Gdzie popełnia się najwięcej zbrodni

Nie w zaułkach przedmiejskich wielkich miast, nie w dżungli gangsterów chicagowskich, ale — w kinie! Tak mówi statystyka. Wśród tematów, które posłużyły w 1936 r. jako materiał do scenariuszy filmowych wyliczono: 310 morderstw, 104 kradzieże z włamaniem, 43 podpalenia, 405 zdrad małżeńskich, 182 wypadki złożnia fałszywych zeznań, 165 kradzieży zwykłych, 642 wypadki oszustw.

Era tłumów i dyktatorów magów

Tłum a sugestia.— Hipnoza na jawie.— Wykolejone sumienia

„Stulecie, w które wstępujemy, będzie erą tłumu!" — tak pisał Gustaw Le Bon na początku 20-go wieku. Słowa te przypomina ludziom dzisiejszym publicysta francuski Robert d'Harcourt. „Czy możliwe jest — zapytuje on w paryskiej „l'Epoque" — aby katolicka Austria, która przed Anschlussem w olbrzymiej większości była przeciwko hitleryzmowi, tak nagle zmieniła swe sumienie obywatelskie? Co się stało?" I odpowiada:

„Nic się nie zmieniło... Byliśmy tylko świadkami jeszcze raz tej masowej sugestii, prawie hipnozy, którą tak dobrze znają dzieje ludzkości, a którą w naszych czasach z takim mistrzostwem reżim Nazich umiał narzucić tłumom... Nic się nie stało, nic nowego w głębi dusz ludzkich... Do dziś istnieją dwie Austrie: jedna lekkomyślnie wiwatująca na ulicach, druga milcząca, zakłopotana, zgnębiona, zawstydzona... Austria, zaglądająca do głębin własnego sumienia i w spokoju, na trzeźwo oceniająca wagę bieżących wydarzeń..."

„Straszliwą jest ta zbiorowa hipnoza — woła d'Harcourt — działa z jakąś nieodpartą siłą... łamie sumienia... Oto wychodzą na ulice, na place, na estrady nowocześni magowie, wyszkoleni propagatorzy polityki, łowcy dusz... którzy z uwzględnieniem wszystkich „tricków" psychologicznych zarzucają sieci, stawiając przed wyobraźnią tłumów złudne miraże... Tak się przygotowuje plebiscyty, tak się wytwarza nastrój narodowy... Tak się otrzymuje zgodę całego społeczeństwa."

Co nie udałoby się spokojnej, rzeczowej, osobistej dyskusji — to jest dla tych polityków — hipnotyzerów osiągalne w oddziaływaniu żywiołowym na masy. Inna jest miara krytycyzmu w pojedyńczym człowieku a inną w tłumie. Pisali już o tym tacy znawcy psychologii tłumu jak Le Bon, Sigheli, Bechterew, Tardieu i inni. Zwłaszcza Le Bon posuwał się tak daleko w swej surowej krytyce bezmyślnej impulsywności tłumu, że pisał: „Tłum kieruje się prawie wyłącznie pobudkami nieświadomymi. Czyny jego zależą daleko bardziej od działania rdzenia pacierzowego, anizeli mózgu".

Sztuka rządzenia w naszych czasach jest sztuką oddziaływania na wyobraźnię mas. Jest to umiejętność odmienna od tej, jaką znały poprzednie epoki: już nie gromadki nieliczne ludzi wtajemniczonych w arkana państwowe rozstrzygają o najważniejszych posunięciach rządów, ale całe tłumy obywateli, przygodnie zebranych, niejako przemocą wprzęganych do polityki Nowoczesna technika — zwłaszcza radio — ułatwia kontakt bezpośredni przywódców z masami. Odbywa się gigantyczne widowisko. Oto tłumy, zebrane na placach, w olbrzymich halach wysłuchują sugestywnych przemówień tych. co nimi rządzą. Dziś sztuka kierowania państwem — to przede wszystkim sztuka oddziaływania na masy, umiejętność porywania tych mas magią słowa.

Jeżeli polityka mijała się często z zasadami moralności chrześcijańskiej, to ma to miejsce zwłaszcza dziś, kiedy sugestia słowa dorzuca tłumom przygotowane z góry opinie, narzuca z taką siłą, że masy zatracają poczucie objektywizmu i sumiennej oceny wydarzeń. Ta swoista „hipnoza na jawie" — według określenia prof. Bechterewa — jest z punktu widzenia moralności zbiorowej wysoce szkodliwą. Umiejętna bowiem aparatura propagandy jest w naszych czasach zdolna wpoić w masy najniespodziewaniej to, co każdy z poszczególnych ludzi wchodzących w skład tych mas, odrzuciłby z oburzeniem, jako niezgodne z jego sumieniem.

Dzisiejsi przywódcy polityki, zwłaszcza w państwach totalnych odgrywają rolę jakichś magów-hipnotyzerów, którzy używają wszelkich możliwych chwytów psychologicznych, aby porwać tłum i poprowadzić go po wytkniętej z góry linii. Coraz częściej przedstawiciele państw totalnych zamieniają się w trybunów i agitatorów w wielkim stylu.

Dziś polityka coraz więcej zahacza o postulaty, związane bezpośrednio z sumieniem przeciętnego obywatela. Nie może on już jak dawniej stać na uboczu, nieraz mimowoli zostaje wciągnięty w olbrzymie koło zainteresowań, namiętności, odruchów i przeżyć tłumu, w którym się znajduje, gdy zmuszony jest wysłuchać całej masy sugestii, rzucanych przez panujący reżim.

Ileż to sumień — powiada d'Harcourt — zostaje wykolejonych przez tę magię nowoczesnej propagandy polityków, propagandy hałaśliwej, brutalnej, narzucającej się duszom ludzkim... Iluż to ludzi w różnych państwach dzisiejszych wstydzi się w ciszy domowej tych okrzyków i haseł, które rzucali z zapałem, będąc w tłumie... Żyjemy w epoce masowego zakłamania, sztucznych nastrojów, stwarzanych przez zbiorową sugestię".



Scena z nowojorskiego zwierzyńca. Karmienie nowonarodzonego niedźwiadka.

Z dymkiem papierosa...

Krajem, gdzie konsumcja papierów osiągnęła maksymalną liczbę 1.039 sztuk rocznie na głowę, jest Kuba, za nią zaś kroczą zaraz Stany Zjednoczone z liczbą 1.035 sztuk. Ogółem konsumują Amerykanie rocznie 141.827.000.000 papierosów, wówczas gdy konsumcja roczna Kuby wynosi 4 miliardy 100 milionów sztuk.

Trzecie z kolei miejsce zajmuje republika Wenezuela z konsumcją roczną w liczbie 982 papierosów na jednego mieszkańca, dalej idzie Finlandia, gdzie liczba ta wynosi 949 papierosów, później Anglia z liczbą 945 sztuk. Irlandia z liczbą 761 sztuk, Meksyk z liczbą 740 sztuk, Czechosłowacja z licbą 731 stuk, Irak — 702, Palestyna — 648, Luksemburg — 630 etc.

Konsumcja roczna papierosów w Polsce wyniosła z górą 7 miliardów sztuk w 1937 roku, co daje przeciętnie 230 sztuk na jedną osobę.

Po U. S. A. drugie miejsce w rzędzie państw, gdzie konsumcja ogólna papierosów sięga wielkich cyfr, zajmują Chiny z liczbą 700 miliardów sztuk, aczkolwiek przeciętna konsumcji indywidualnej nie przekracza 160 sztuk, dalej ZSRR z liczbą 45 i pół miliarda sztuk.

Konsumcja ogólna roczna papierosów we Francji wynosi 17 miliardów (1937 r.) i 412 sztuk na głowę.

Najmniej papierosów konsumują Indie brytyjskie, gdzie na każdego mieszkańca wypada przeciętnie tylko 26 papierosów. Or.

Ten miał cierpliwość

M. D. Brother, 25-letni młodzieniec, mieszkaniec New Yorku, zakochał się w urodziwej miss Dorothy Mochmag, 22-letniej stenotypistce. Los chciał, iż miss Dorothy nie odpowiedziała uczuciem na uczucie. Aby przełamać niechęć miss Dorothy, M. Brother zarzucał swą wybraną listami. Przesyłał jej trzy, cztery, pięć listów dziennie. Całą tę korespondencję miss Mochmag wrzucała systematycznie do pieca. W ten sposób 11.000 listów zostało zniszczonych.

Wreszcie zakochany poeta stracił cierpliwość. Do ostatniego listu dodał post scriptum: „Jeśli spotkam jeszcze raz panią w towarzystwie Iksa, wybiję mu fałszywe zęby, które ma z lewej strony". To poskutkowało. Miss Dorothy złożyła skargę. Sędzia zaś skazał zbyt gorącego adoratora na 2 tygodnie aresztu za groźby karalne.

Patrycjuszki i niewolnice w dawnym Rzymie

Rzymski satyryk Invenalis jest jednym z pisarzy, który w sposób pierwszorzędny maluje kobietę rzymską. Jego realistyczne obrazy wzięte z życia mają dla nas posmak pewnego rodzaju egzotyzmu. Tyrania niewolnic przez piękne patrycjuszki rzymskie nie przebierała w środkach. „Jeżeli pani się rozłości, biada wtedy prządce, biada ulubionej garderobianej, wynajęty oprawca gradem rózg wymierzał karę."

Oczywiście nie przeszkadzało to pani w tym samym czasie przyjmować wizyt przyjaciółek, oglądać kosztowne tkaniny, podziwiać piękne ich suknie, aż wreszcie, gdy oprawcy opadają z sił, kończy się katowanie niewolnicy.

Może więcej jeszcze ciekawa jest rozmowa pomiędzy mężem a żoną, skreślona wiernie przez tegoż satyryka: „Każ krzyż postawić na niewolnika. Cóż on zawinił! Kto świadczy przeciw niemu! Kto dowiódł mu jego przestępstwa: Słuchaj tylko. Nigdy się zbyt długo wahać nie można, zanim człowieka na śmierć się skaże." „Niezdara jakiś. Azali niewolnik nie jest człowiekiem! Chociażby w niczym nie zawinił, taka jest moja wola. Ja każę, a rozkaz mój wystarcza zupełnie."

W ostatnich wyrazach kryje się daleko więcej, aniżeli potworny kaprys, prawo rzymskie potwierdzało te prawa życia i śmierci nad niewolnikiem. Jeden dzień w roku jednakże niewolnicy mogli czuć się ludźmi, były to święta, obchodzone w grudniu, zwane „Saturnaliami". Byli wtedy wolni od wszelkiej pracy, a jako symbol chwilowej wolności nosili togę i kapelusz. Jak za dawnych lepszych czasów zasiadali z państwem do stołu. Panowało wtedy jak gdyby zawieszenie broni. Wolność swobody słowa, która im przysługiwała, pozwalała im nieraz na cięty dowcip względem swych chlebodawców.

Komunikacja na Litwie

Zerwane tory kolejowe i przegrodzone drogi wiodące z Polski do Litwy — będą wkrótce oddane do normalnej komunikacji między obu państwami. W związku z tym warto zbadać w jakim stanie znajduje się komunikacja na Litwie, gdyż w niedługim czasie interesować to będzie zarówno polskiego eksportera czy importera, jak i turystę.

Litewskie państwowe koleje żelazne są na ogół słabo rozbudowane, wiele zwłaszcza do życzenia przedstawia ważna linia kolejowa, łącząca port Kłajpedzki z zapleczem. Jedyną koleją jest tu odnoga dawnej kolei libawo - romeńskiej, która łączy Kłajpedę via Prekul z głównymi centrami handlowymi, t. j. Kownem (374 km) i Szawlami (221 km). Tego rodzaju niedogodne połączenie portu z krajem osłabia bardzo silnie konkurencję Kłajpedy z Libawą i Królewcem.

Ogółem długość linii kolejowych na Litwie wynosi 1.642 km., z czego 1.142 km. linii normalnotorowych i 500 km. wąskotorowych. Tabor kolejowy przedstawia się bardzo ubogo i jest częściowo spadkiem po zaborze rosyjskim i okupacji niemieckiej. Lokomotyw na trakcie normalnotorowej — 97. Wagonów kursujących po linii normalnotorowych jest — typu rosyjskiego — 1.895, typu niemieckiego — 1.927. Na liniach wąskotorowych — typu rosyjskiego — 437 wagonów, typu niemieckiego — 126.

Drogi wodne na Litwie znajdują się w stanie absolutnej nieużywalności. Na ogólną długość sieci wodnej 5.800 km., 3.400 km. dostępne jest dla spływu tratw a jedynie 475 km. może być użyte do komunikacji żeglowej, a mianowicie na 478 km. długości Niemna — 419 km. żeglownych, na 75 km. Wilii — 39 km. żeglownych i na 185 Niewiery — 23 km. żeglowne.

Drogi kołowe bite o długości około 1.200 km. są na ogół w złym stanie. Przeważają drogi gruntowe i trakty przeważnie nieutrzymywane w czasie wiosennych i jesiennych roztopów, niezdatne do użytku. Zły stan dróg nie sprzyja więc i rozwojowi motoryzacji w Republice litewskiej. W 1927 r. miała Litwa zaledwie 466 aut osobowych, 38 ciężarowych i 216 motocykli.

Żegluga morska skoncentrowana w porcie kłajpedzkim, wykazującym dobry stan techniczny, ogranicza się niemal wyłącznie do Litwy, nie obejmując Rosji i Prus Wschodnich. Flota handlowa składa się z 2 parowców morskich o 2.087 ton rej., z 10 parowców rzecznych o 530 TR, których strzeże jedyna jednostka wojenna floty litewskiej — stara kanonierka, „Prezydent Smetona", pochodząca jeszcze z 1917 r. (były niemiecki trawler M. 59) o wyporności 500 t. L. Wr.

Dlaczego Noe żył 900 lat

O praszczurze naszym, Noem, legenda głosi, że żył 900 lat, ale podania nie objaśniają przyczyn tej długowieczności. Zapewne nie dlatego, że Noe podobno, jak ognia, tak się wody bał, a wino pijał dzbanem! Wiemy, że napoje wyskokowe nie przyczyniają się bynajmniej do przedłużenia życia ludzkiego.

Ale z nazwiskiem Noego związany jest fakt potopu, największej w dziejach ludzkości powodzi. Przez długi okres czasu błąkał się tedy przymusowy żeglarz po przestworzach wód i naturalnie nie mógł zabrać ze sobą do arki zapasów żywności na czas nieokreślony, a znów ze zwierząt, których po parze zabrał do arki nie mógł też korzystać, bo groziłoby to zaginięciem danego gatunku.

Cóż więc miał robić! Jadł ryby, a tak się do nich przyzwyczaił, tak się w nich rozsmakował, że gdy wody spadły, a arka zatrzymała się na szczycie Arraratu, poprzysiągł sobie, że i dalej odżywiać się będzie jedynie rybami.

I w tym fakcie tkwi może przyczyna, że dożył on tak arcysędziwego wieku.

Zresztą należałoby to sprawdzić na sobie: niech ktoś spróbuje odżywiać się przez 900 lata rybami, może pobije rekord Noego i dożyje lat tysiąca.

Węże na pustyni

Płazy i gady wegetują w warunkach najmniej sprzyjających rozwojowi życia. Sławny badacz niemiecki Rohlf zabił w 1874 roku na pustyni libijskiej w miejscu, pozbawionym wszelkiej wegetacji, węża długości przeszło dwóch metrów, którego żołądek zawierał kilka kamyków i ziarnek piasku. Płaz, znalazłszy się na pustyni, dostosował się z łatwością do warunków bytowania w tych obszarach i żywił się piaskiem i kamyczkami.



STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Kasztelan krakowski Jakób Sobieski, powraca w ciemną i burzliwą noc na zamek. Tajemnicza kobieta rzuca mu ostrzeżenie, że w zamku czeka go tej nocy śmierć. Wśród głębokiej nocy zjawia się przybysz, który w walce na szable morduje sędziwego kasztelana. Ostatnie tchnienie wydaje on w obecności Sassy — ślepej niewolnicy. Sassa odnajduje obu synów kasztelana Jana i Marka bawiących w Turcji, w obozie cygańskim w towarzystwie dwu pięknych cyganek. Synowie powracają do Krakowa i na grobie ojca, przysięgają zemstę mordercy, domyślając się, że pochodzi on z możnego, rywalizującego rodu. Ruszywszy w drogę Jan Sobieski zamieszkał w zamku wojewody Wassalskiego, którego piękna żona widząc w Janie Sobieskim człowieka, który według przepowiedni powinien zostać królem, planuje skrytobójcze usunięcie go ze świata. Morderczy strzał na polowaniu rani jednak Sasse. Niewolnica uświadamia Jana Sobieskiego, że znajduje się na zamku swego największego wroga, mordercy ojca. Oczarowany pięknością wojewodziny Jagiellony, Sobieski nie daje wiary ostrzeżeniom niewolnicy, która darowuje pani Wassalskiej i rusza w dalszą drogę.

19)

Jagiellona stała przez chwilę milcząca i ponura, patrząc przed siebie, ani jedna łza nie zrosiła jej ponuro błyskających oczu, wyraz boleści nie wyrył się na jej twarzy i słowo skargi nie wyszło z jej klasycznie nakreślonych ust.

— Zanieś zwłoki mego męża na górę! — wydała rozkaz służącemu.

Wojewoda poszedł za ciałem. Służba zaniosła zwłoki Michała Wassalskiego na górę.

Jagiellona kazała sobie podać wielki świecznik i gdy służący złoży[illegible] zwłoki w przeznaczonej dla nich komnacie, oświadczyła służbie, że pragnie pozostać samą, oraz w kilku poważnych słowach podziękowała wojewodzie Wiśniowieckiemu za odprowadzenie zwłok.

Wojewoda złożył jej ukłon i natychmiast opuścił zamek.

Głęboka cisza panowała w tym zamku i w komnacie, w której ciało Michała Wassalskiego złożono.

Jagiellona stała przez jakiś czas przed zwłokami nieruchoma, jak posąg wykuty w marmurze.

Następnie przystąpiła do zwłok wojewody i trzymanym w ręku świecznikiem oświetlała jego twarz.

— Michale Wasalski — rzekła uroczyście — Michale Wassalski, wysłuchaj mojej przysięgi! Jagiellona się pomści na Janie Sobieskim, któremu przepowiedzianym jest tron i który cię zabił w pojedynku! Jagiellona ścigać go będzie i nie spocznie, dopóki zwłok tego śmiertelnego wroga nie ujrzy przed sobą tak jak teraz ogląda twoje! Zabierz z sobą przysięgę Jagiellony do grobu. Biada ci, Janie Sobieski, jeżeli losy postawią cę na mojej drodze, jeżeli mi się uda dosięgnąć ciebie i ślepą niewolnicę z Sziras! Oboje będziecie zgubieni!

W tej chwili Jagiellona wyglądała strasznie.

Tak starożytne ludy wyobrażały sobie owe boginie zemsty, które aż do krańców świata ścigały swoje ofiary.

XVI.

Na dworze Jana II

Nim postąpimy dalej w naszem opowiadaniu musimy się przede wszystkim udać na dwór Jana II Kazimierza, gdzie w owym czasie ważne odgrywały się wypadki.

Król ten, który przed wstąpieniem na tron był kardynałem diakonem, nie był stworzony do wojennych zapasów, a za jego panowania Polska była bardzo niepokojona, szczególnie przez Tatarów i kozaków pod dowództwem Chmielnickiego. Po licznych walkach przyszło do układów, te jednakże wywołały spory i niezadowolenie w polskiej radzie wojennej. Wiśniowiecki żądał, aby mu dano oddział wojska, ażeby Tatarom przeciąć odwrót, nie uczyniono jednakże zadość jego żądaniu, wskutek czego zniechęcony opuścił Warszawę. Król dał dalsze prowadzenie wojny na hetmanów. Nie posiadał on przymiotów, którymi odznaczał się Władysław IV, jako król i wojownik. Wychowanie jego duchowne i godność kardynała, którą piastował nie zostały bez wpływu na niego, jak podaje dziejopisarz Aleksander Bronikowski, otaczał się też faworytami, którzy jak również królowa, posiadali za jego panowania wielką władzę.

Tymczasem Chmielnicki nie dotrzymał obietnicy, danej przy podpisaniu pokoju, lecz wszedł potajemnie w układy z sułtanem i ze Szwedami.

Listy jego przyjęto i hetman koronny Kalinowski wyruszył z korpusem obserwacyjnym, z dziewięciu tysięcy ludzi złożonym na Ukrainę. Tu dał się wywieść w pole udanem pokojowem usposobieniem Chmielnickiego, tymczasem syn jego Tymoteusz napadł nań z Tatarami z tyłu i pobił go. Kalinowski poległ w bitwie. Kozacy odkupili od Tatarów i wymordowali jeńców.

Pomimo tego okropnego czynu Chmielnicki, obawiając się swoich sprzymierzeńców Tatarów, nie chciał sobie zamykać drogi pojednania się z królem i posłał pismo proszące o pokój do Warszawy.

Ten ostatni za okazaną waleczność został mianowany hetmanym polnym, gdy pierwszy przeszedł na stronę niezadowolonych, ponieważ ściągnął na siebie niełaskę królowej i uczuł ją bardzo dotkliwie.

Poszło to stąd, że Jan Kazimierz, ulegając woli królowej, chciał ustanowić księcia francuskiego Kondeusza swoim następcą. Takiemu postanowieniu przeciwni jednak byli magnaci, a książę Jerzy Lubomirski oparł się jawnie mianowaniu obcego księcia następcą tronu. Postawiono go za to w stanie oskarżenia i był zmuszony uciec do Wrocławia, gdzie oddał się pod opiekę Austrii.

Król dał się nakłonić królowej do prześladowania człowieka, któremu wiele zawdzięczał. Pozbawił go godności i wysłał przeciw niemu wojsko królewskie, które, jak zwykle nie dostawało żołdu, wzięło więc swoich dowódców do niewoli i przeszło na stronę Lubomirskiego. Ten jednak rozpuścił swoje siły zbrojne i okazał się tyle szlachetnym, że się poddał królowi.

Król przecież znowu uległ namowom małżonki i odmówił księciu ułaskawienia, a spory, wynikłe z tego powodu, i z kwestii wyboru następcy tronu spowodowały rozdwojenie w zwołanym sejmie.

Przyszło następnie pod Inowrocławiem do walki pomiędzy królewskimi a Lubomirskiego zwolennikami. W bitwie tej Lubomirski był zwycięzcą i zmusił króla do zawarcia pokoju, a mianowicie do przyrzeczenia, że nikomu nie będzie dopomagał do dostania się na tron. Niezadługo potem Lubomirski umarł.

Król znudzony tymi walkami i zatargami, gdy małżonka jego, królowa Marja Ludwika umarła, postanowił złożyć dobrowolnie koronę. Gdyby nie zgubny wpływ królowej, rozsądek jego i osobiste męstwo byłyby ustrzegły państwo i jego samego od niejednej klęski. Złożywszy godność królewską, udał się do Francji, gdzie został opatem w pewnym klasztorze.

Tym sposobem zawakowała korona polska, a że nie było bezpośredniego następcy, zaczęły się więc spory o następstpwo tronu.

Książę prymas Prażmowski zwołał sejm elekcyjny, na którym dostojnicy i szlachta porozumieć się mieli co do wyboru króla. Książę prymas był za wybraniem księcia Kondeusza, i nie brakowało mu stronników w krajach koronnych i litewskich. W ich liczbie znajdowali się bracia Pacowie, z których jeden był podkanclerzem, drugi hetmanem polnym litewskim. Złoto posła francuskiego Piotra de Bonzy i biskupa z Beziers, pozyskało ich na stronę księcia Kondeusza.

Na sejmie elekcyjnym przemawiało wiele głosów za księciem francuskim, ale biskup chełmski Olszowski powstawał przeciw niemu i zalecał wybranie na tron kogoś godnego z pomiędzy swoich. Wymienił przy tym księcia Michała Wiśniowieckiego, brata owego wojewody, który był świadkiem walki pomiędzy Janem Sobieskim a Wassalskim. Nie przyszło jednak do pojednania, a za dalekoby nas zaprowadziło, gdybyśmy chcieli wymieniać wszystkich kandydatów do tronu i opowiadać wszystkie intrygi, które stąd powstały.

Dzień wyboru króla został oznaczony. Wybór miał się odbyć w Warszawie, w dzień uroczystości Bożego Ciała.

XVII.

Wybór króla

Konno i powozami, otoczeni służbą i żołnierstwem, udawali się dostojnicy i cała szlachta do Warszawy aby wziąć udział w wyborze króla. Cała Polska i zagranica patrzyła z ciekwością na miasto, w którym panowało w tym czasie trudne do opisania ożywienie.

O oznaczonej godzinie szopa, wielki drewniany budynek przeznaczony na zebrania, zapełniła się senatorami w pełnym stroju i odstojnikami państwa. Wszyscy oni przybyli do Warszawy i po największej części wzięli z sobą małżonki, ażeby wieczorem po wyborze króla mogły uczestniczyć w festynie na zamku.

Prymas, arcybiskup Prażmowski, przy boku którego znajdował się sędziwy kasztelan krakowski Jan Zamojski, otworzył zgromadzenie przy odgłosie dzwonów całego miasta.

Dokoła były dumne postacie pierwszych dostojników kraju, poważne i piękne, dorodnego wzrostu i ujmującej powierzchowności. Marsowe twarze z ciemnymi, błyskającymi oczyma, z długimi wąsami, ze szramami na czole i policzkach widać było w każdym punkcie sali.

Pośród tych dzielnych ludzi znajdował się także Jan Sobieski, dzielny wojewoda, wyniesiony do wysokiej godności wojskowej. Z ciekawością oczekiwał na rezultat wyboru. Wszedł on właśnie na drogę sławy i zaszczytów, a leżało jeszcze przed nim obszerne pole, które dzielnie i walecznie miał przebyć.

Wojewoda podolski zabrał głos i oświadczył, że tylko Polak, urodzony w kraju, powinien być powołanym na tron.

Słowa te zagrażające zniweczeniem planów przyjaciół księcia Kondeusza, znalazły bardzo sympatyczne przyjęcie. Szlachta przyjęła to oświadczenie z zapałem i liczne głosy odezwały się dokoła:

— Chcemy Piasta! nie chcemy cudzoziemca! Piast niechaj będzie na tronie!

Tymczasem jeden z obecnych wywołał imię księcia Kondeusza, musiał się jednak oddalić, aby nie paść ofiarą tych, co go otaczali.

Powstał wielki hałas. Wszystkie stronnictwa odzywały się równocześnie. Tylko Litwini nie brali udziału w ogólnej wrzawie, liczba ich jednak była niewielka.

Zniechęcony niezgodą Jan Sobieski chciał już opuścić pole elekcyjne, ale wysłano za nim posłańców, którzy go sprowadzili napowrót.

Kanclerz Pac zaczął przemawiać za księciem, ale w tej samej chwili dał się słyszeć wystrzał. Kula przeszyła jego odzież i nakazała mu milczenie.

Strach przejął senatorów, widzieli bowiem, że rozdrażnione są umysły, i że jest wielu gotowych chwycić za broń, ażeby stłumić każdy głos odzywający się za cudzoziemcem.

Wówczas powstał wojewoda kaliski, Opaliński i obwołał głośno królem tego, którego biskup Olszowski zaproponował, to jest księcia Michała Wiśniowieckiego. Był on synem księcia Jeremiego, który w wojnie kozackiej stracił swój majątek i dlatego Michał był tak biednym, że żył tylko ze szczupłej pensji, którą mu wyznaczyła zmarła królowa.

Drobniejsza szlachta powtórzyła okrzyk i większością głosów zdecydowała wybór.

Wysocy dygnitarze oddalili się na stronę, ażeby się naradzić. Nie prędko potem powrócił prymas, arcybiskup Prażmowski z marszałkami koronnymi i sejmowym i ulegając konieczności ogłosił wybór nowego króla, skutkiem czego prędzej niż się spodziewano spory zostały zakończone.

Michał Wiśniowiecki miał zatym odbyć wjazd do Warszawy jako król, ale nie miał powozu.

Jan Sobieski ofiarował mu swoją karetę.

Było to szczególnym prognostykiem, że ta kareta wieźć będzie kiedyś do stolicy tego, który w tym czasie był dopiero dowódcą części wojska koronnego.

Jednakże król Michał z porady swojej matki, dumnej i rozsądnej kobiety, odmówił przyjęcia tej przysługi i odbył wjazd do Warszawy karetą prymasa.

Powozem Sobieskiego, który tylko w uroczystych okazjach był używany, przyjechała do Warszawy z jego dóbr także ślepa niewolnica Sassa.

Wieczorem, gdy pewna liczba wojewodów, którzy mieli udział w wyborze, przed rozpoczęciem uroczystości na zamku w pewnym domu za miastem zasiadła do stołu i Opaliński wniósł zdrowie nowego króla, w szeregu służących, wnoszących potrawy i napoje, znajdowała się także ślepa niewolnica w komnacie.

Jan Sobieski wychwalał właśnie w rozmowie z kilku siedzącymi obok niego panami, piękność małżonki kasztelana krakowskiego, wyglądającej jak rozkwitła róża i ozdabiającej swymi powabami wszystkie uroczystości Warszawy, gdy Sassa usłyszawszy dźwięk jego głosu, zbliżyła się do niego.

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)

Tenis

Sekcja tenisowa K. S. Warta komunikuje:

Oficjalne otwarcie sezonu nastąpi dnia 18 bm. o godz. 11 na kortach przy ul. Rolnej, na które członkó wi sympatyków jak najuprzejmiej zaprasza. Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Niemieccy tenisiści przed meczem z Polską.

W dniach 20 — 24 bm. w Warszawie odbędzie się mecz tenisowy Polska — Niemcy. W związku z meczem tym, niemiecki urząd tenisowy organizuje w dniach 14 do 18 bm. w Berlinie zawody eliminacyjne, w których udział wezmą 22 tenisistów i tenisistek.

Czyżby Cramm uniewinniony?

„L'Auto" donosi z Berlina, że niemiecki związek tenisowy postanowił skorzystać w bieżącym roku nadal z usług Cramma i wstawić go do drużyny Davis - cupowej.

Wiadomość ta jest o tyle dziwna, że zbiega się ze sprecyzowaniem zarzutów przeciwko Crammowi. Jest on oskarżony nie tylko za wykroczenia przeciwko obyczajności, ale i za niepochlebne wyrażanie się o obecnym reżimie. Mało to mieć miejsce podczas ostatniego tournee Cramma na około świata.

Piłka nożna

Przed meczem Warszawa — Królewiec.

Dziś, w piątek odbędzie się w Królewcu międzymiastowy mecz piłkarski Warszawa — Królewiec, który wywołał bardzo duże zainteresowanie w sportowych kołach Królewca.

Prasa królewiecka poświęca wiele miejsca temu spotkaniu, nie stawia jednak żadnych horoskopów co do wyniku. Jedno z pism stwierdza, że reprezentacja Warszawy jest do pokonania i przypomina, że drużyna stolicy Polski parokrotnie przegrała z reprezentacją gdańską, która jest słabsza od reprezentacji Królewca.

Indie Holenderskie w turnieju o mistrzostwo świata.

Do grupy egzotycznych uczestników turnieju piłkarskiego o mistrzostwo świata zaliczyć należy również Indie Holenderskie. Mało komu wiadomo, że ten nieznany bliżej przeciwnik ma już za sobą poważną przeszłość. Związek Piłki Nożnej Indii Holenderskich obchodzić będzie w bieżącym roku 35-lecie swej pracy. Z tej okazji zaproszono włoską Bolognę na tournee. Wraz z podróżą musiało by ono trwać około 3 miesięcy, to też wątpić należy, czy włoski związek udzieli swej zgody.

Pięściarstwo

Przed wielkimi zawodami bokserskimi.

Jak już donosiliśmy, 29 bm. w Berlinie odbędą się wielkie zawody bokserów amatorów, wybranych z kilku krajów, którzy ubiegać się będą o wejście do reprezentacji Europy na mecz z Ameryką.

Skład zawodników, którzy startować będą w Berlinie podaliśmy przed kilkoma dniami z wyjątkiem pięściarzy niemieckich, których nazwiska obecnie podajemy: mistrzowie Europy — Nürnberg i Murach oraz Campe, Baumgarten, Vogt i Rungo.

Polska — Francja w boksie.

Sprawa meczu międzypaństwowego Polska — Francja w boksie, w Łodzi, będzie ostatecznie zdecydowana w przyszłym tygodniu, podczas pobytu prezesa Mirzyńskiego na finałach mistrzostw Polski. ŁOZB pragnie zorganizować mecz na świeżym powietrzu, na stadionie w Helenowie, wysunął koncepcję, że w wypadku niepogody, mógłby on być przełożony na dzień następny. Widownia w Helenowie, według przewidywań władz lokalnej mogłaby pomieścić, po poczynieniu szeregu inwestycyj, do 9 tysięcy osób.

Hokej

Kurs-obóz hokeja na trawie.

Po myśli planu działalności PZHT zatwierdzonego przez walne zebranie, komunikuje się, że kurs-obóz hokeja na trawie odbędzie się w czasie od 7—28 sierpnia br. Kluby podadzą powyższe do wiadomości swoim zawodnikom celem uzgodnienia przez nich wakacji służbowych.

Turniej otwarcia sezonu tenisowego

Poznań, 15. 4.

Sekcja Tenisowa Akademickiego Zw. Sportowego w Poznaniu urządza na swych kortach przy ul. Noskowskiego 4 dla stowarzyszonych i niestowarzyszonych:

1) Turniej otwarcia pod nazwą „I krok tenisowy" dla juniorek i juniorów do lat 16 i od 16—18 lat, w czasie od 1—3 maja br. Początek gier dnia 1 maja o godz. 9 rano. Zgłoszenia na turniej przyjmuje się do dnia 29 kwietnia godz. 19.

2) dla wszystkich tenisistów poznańskich „Turniej Otwarcia Sezonu", w czasie od 4 do 8 maja br. Początek gier dnia 4 maja o godz. 16. Termin zgłoszeń upływa dnia 3 maja o godz. 19-tej.

Zgłoszenia przyjmują kierownictwa turniejów w sekretariacie sekcji tenisowej AZS — Poznań, ul. Noskowskiego 4, codziennie od godz. 16,30 do 19.

Wśród prasy sportowej

— **„Sport Polski".** Nr. 15 tygodnika „Sport Polski" przynosi bardzo ciekawe relacje z meczu w Belgradzie pióra specjalnych korespondentów, rozważania na temat turystyki kolarskiej jako sportu obrony narodowej, dalszy ciąg przepisów piłkarskich, zadania Ligi Pop. Turystyki przed nowym sezonem, oraz dalszy ciąg dyskusji w dziale „Wolna Trybuna" p. t. „Życie, formy, treść". Odcinek powieści „Co robią inni", dowcipna „Ośla Łąka" oraz liczne ilustracje ożywiają ten ciekawy numer.

— **Sport Szkolny".** Nr. 30—31 „Sportu Szkolnego" jest numerem świątecznym, podwójnym. Z ciekawszych artykułów przytoczymy m. in. o narciarstwie młodzieży szkolnej w Finlandii, o nadchodzącym sezonie tenisowym, zasady gry w kosza, jak wykonać stół do ping-ponga, pierwszy artykuł techniczny o żeglarstwie, obszerna kronika z boisk szkolnych, emocjonująca nowelka, wiele humoru i jeszcze więcej ilustracji. Cena bez zmiany 20 gr.

Rozmaitości

PZHT komunikuje:

Celem uniknięcia nieporozumień zwraca się klubom hokejowym uwagę, że wszelkie sprawy dotyczące dziedziny sportowej jak zgłoszenia do rozgrywek zwolnienia wzgl. zgłoszenia graczy należy przesyłać bezpośrednio do Wydziału Sportowego na ręce sekretarza pod adres: W. Frankiewicz, Poznań, Fr. Ratajczaka 11 m. 61.

Przyjęcie polskich planów przez Nowojorską Wystawę

W najbliższych dniach wyjeżdża do Ameryki p. inż. - arch. Jan Cybulski, który wespół z firmą architektów amerykańskich Cross & Cross wykona szczegółowe plany konstrukcyjne Pawilonu Polskiego i nadzorować będzie ich wykonanie, zgodnie z regulaminem Wystawy.

Pawilon Polski składa się z dwóch dużych brył oraz wieży około 56 m. wysokości. Niższa bryła czarna, 6-metrowej wysokości, kryta czarnym błyszczącym materiałem pionowo fałdowana. Większa bryła o 4 m. wyższa od czarnej, w kolorze spatynowanego piaskowca. Wież a4-kątna również w kolorze spatynowanego piaskow ca kryta kasetonami. Obok wieży i przed czarną bryłą posągi w zielonym bronzie. Całość otoczona różowymi kwiatami i wodą.

W dniu 8 kwietnia br. rada architektoniczna Wystawy w Nowym Jorku, w składzie kilkudziesięciu architektów i krytyków architektury Stanów Zjednoczonych, przyjęła plany polskie wyrażając przy tym najwyższe uznanie za artystyczne rozwiązanie projektu i umiejętne połączenie nowoczesnej architektury z elementami tradycjonalizmu.

Przez wieżę wchodzi się bramą, podobną do Bramy Floriańskiej w Krakowie do ogromnej sali honorowej, której długość wynosi 42 m. Dalsze sale są przeznaczone dla sztuki, przemysłu artystycznego, urbanistyki, opieki społecznej, oświaty, turystyki, sztuki ludowej, nauki, przemysłu i eksportu.

Trasa zwiedzania jest jednokierunkowa i wynosi w linii prostej 340 metrów b. — Chcąc jednakże obejść wszystkie stoiska, trasa wyniesie przeszło kilometr.

Prace dokoła wbijania pali pod fundamenty rozpoczną się 16 maja br.

Planowa rozbudowa strażnic zdrowia

Z uznaniem powitać należy inicjatywę Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, a przede wszystkim Ubezpieczalni Warszawskiej, która pierwsza podniosła myśl skoncentrowania rozproszonych dotychczas wysiłków zmierzających do polepszenia stanu zdrowotności społecznej. Dotychczas instytucje tak samorządowe, jak i społeczne pracowały niejako na własną rękę i na własnym odcinku. Tak np. samorządy tworzyły ośrodki zdrowia tylko dla swojego okręgu, towarzystwa społeczne jak np. Tow. Przeciwgruźlicze, Tow. Eugeniczne i t. p. organizowały przychodnie tylko w ramach swojej specjalności. Ubezpieczalnie Społeczne zaś z tytułu swego obowiązku musiały się zająć przede wszystkim tymi, którzy mieli prawo korzystania z bezpłatnej opieki lekarskiej.

Mimo, że każda z tych instytucyj czyniła wszystko, co mogła, aby sprostać zadaniu, tysiące obywateli pozostawało bez opieki lekarskiej. W najprzykrzejszym położeniu znaleźli się niewątpliwie ci, którzy wskutek utraty pracy, bądź przewlekłej choroby tracili po 13 tygodniach prawo do świadczeń Ubezpieczalni. Formalnie Ubezpieczalnia była zwolniona od obowiązku dalszego interesowania się losem chorego, ale moralnie czuła, że należy coś przedsięwziąć, aby dawny jej członek miał zapewnioną opiekę lekarską dla siebie i dla swojej rodziny.

Ponieważ samorządy nie zawsze miały na tyle funduszów, aby zapewnić opiekę lekarską, czy miejsce w szpitalu wszystkim zgłaszającym się, a towarzystwa zajmujące się walką z chorobami społecznymi nie były w stanie utrzymać tyle przychodni, ile ich było potrzeba, przeto wyłoniła się myśl, czy nie lepiej byłoby, gdyby wszystkie te organizacje przystąpiły do akcji tworzenia wspólnych ośrodków zdrowia, w którychby możliwie największą ilość obywateli mogła korzystać bez względu na to, czy jest ubezpieczona czy też nie.

Na ten właśnie temat odbyła się niedawno w Ministerstwie Opieki Społecznej dwudniowa konferencja, na której ustalono zasady prowadzenia wspólnej akcji leczniczej i zapobiegawczej we wszystkich ośrodkach zdrowia oraz rozbudowy tych ośrodków w miejscowościach najbardziej pod względem zdrowotnym zaniedbanych.

Wartość i pożytek ośrodka zdrowia zależy od tego, im więcej ma lekarzy specjalistów i urządzeń oraz środków leczniczych. Dotychczas najlepsze ośrodki skupiały się w większych miastach, mniejsze zaś osiedla nie mogły sobie pozwolić na rozbudowę ośrodków zdrowia z powodu zbyt wielkich kosztów, związanych z utrzymaniem takiego ośrodka na odpowiednim poziomie.

Tworząc wspólny ośrodek zdrowia możemy w nim pomieścić przychodnie przeciwgruźlicze, przeciwjaglicze, przeciwweneryczne, poradnie eugeniczne i t. p. Przy takim wspólnym ośrodku taniej wypadnie i opłacanie potrzebnych lekarzy-specjalistów i zaopatrzenie ich w odpowiednie urządzenia oraz apteki.

Co więcej przez planowe rozmieszczenie takich strażnic zdrowia w terenie będzie można obsłużyć możliwie największą ilość obywateli, potrzebujących porady i pomocy lekarskiej, a w razie pojawienia się epidemii, ma się wszystkie środki do walki pod ręką. Akcja ta przyczyni się niewątpliwie do podniesienia stanu zdrowia naszej wsi, która z powodu odległości od większego miasta była niejednokrotnie zupełnie pozbawiona pomocy lekarskiej szczególnie w wypadkach, gdy chory potrzebował specjalnego leczenia.

Ubezpieczalnia Społeczna przystępując wspólnie z innymi organizacjami społecznymi i samorządowymi do pracy nad rozbudową ośrodków zdrowia w kraju zobowiązała się oczywiście do proporcjonalnego ponoszenia kosztów utrzymania.

K.

Słuchamy RADIA

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Sobota, dnia 16 kwietnia 1938 r.

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,20 Gimnastyka. 6,40 Płyty. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Płyty. 8,00 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Przerwa. 15,30 Teatr Wyobraźni dla dzieci. 16,00 Stanisław Moniuszko: Oto drzewo Krzyża. 16,15 Utwory na skrzypce i organy. 16,50 Pogadanka aktualna. 17,00 Droga Krzyżowa i Zmartwychwstanie — religijne słuchowisko. 17,45 Nasz program. 18,00 Transmisja nabożeństwa rezurekcyjnego z Katedry na Wawelu. 19,00 Audycja dla Polaków za granicą. 20,00 Wieczór wspomnień. 21,30 Pietro Mascagni: „Rycerskość wieśniacza" opera w 1 akcie. Po operze: Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

Poznań. 13,00 Życie kulturalne i społeczne Poznania. 13,05 Płyty. W przerwie o godz. 14,05 Przegląd giełdowy. 23,00 Płyty.

SŁUCHAMY ZAGRANICY!

20,55 Hilversum II. Koncert rozrywkowy. 21,00 Bruksela flam. „Drama Christi". 21,00 Rzym. „Kleopatra". 21,15 Luksemburg. Koncert symfoniczny. 22,05 Droitwich. Utwory Oskara Straussa.

TRANSMISJA NABOŻEŃSTWA REZUREKCYJNEGO Z KATEDRY NA WAWELU.

Tradycyjnym zwyczajem Polskie Radio transmituje w Wielką Sobotę o godz. 18 nabożeństwo rezurekcyjne z Katedry na Wawelu. W czasie nabożeństwa odezwie się spiżowy głos Dzwonu Zygmunta, który obwieści słuchaczom Dzień Zmartwychwstania.

WIELKA SOBOTA W AUDYCJACH RADIOWYCH.

Audycje Polskiego Radia w Wielką Sobotę związane są z nastrojem dnia i noszą charakter poważny a jednocześnie pogodny.

O godz. 15,30 Teatr Wyobraźni wystawia dla dzieci „Opowieść o dumnym Gotfrydzie", osnutą na tle religijnej legendy. O godz. 16 chór Tow. Śpiewaczego „Lutnia" im. Piotra Maszyńskiego wykona utwór wokalny Stanisława Moniuszki „Oto drzewo krzyża". O godz. 16,15 w transmisji z Konserwatorium Warszawskiego usłyszą radiosłuchacze utwory na skrzypce i organy w wykonaniu T. Ochlewskiego i Br. Rutkowskiego. Kraków na fali ogólnopolskiej wygląda o godz. 17 z religijnym słuchowiskiem-misterium p. t. „Droga krzyżowa i Zmartwychwstanie" w opracowaniu M. Mikuty. W audycji dla Polaków za granicą o godz. 19 dla dzieci nadane będzie słuchowisko według legendy Selmy Lagerlöf „Cud na pustyni" oraz z części drugiej obrazek w opracowaniu St. Roya „Radosna Sobota". O godz. 20 koncert zatytułowany „Wieczór wspomnień" przyniesie znane i popularne melodie w wykonaniu małej orkiestry Polskiego Radia, solistów, „Trójki Radiowej" i chóru. Wreszcie o godz. 21,30 znająą słuchacze w programie operę „Rycerskość wieśniacza" Mascagniego w wykonaniu artystów Teatru la Scala w Mediolanie.

Lista wygranych loterii PCK

odbytej w dniu 13 kwietnia 1938 r. w obecności notariusza.

10 12 19 47 51 64 [illegible] 69 78 80 88 107 117
152 185 193 196 211 229 231 243 254 255 263
272 284 288 293 296 321 326 333 370 392 394
421 453 480 482 484 **498** 510 514 555 565 571
578 587 592 608 612 622 624 625 627 630 638
645 654 674 682 687 740 745 756 767 775 784
798 800 804 820 863 864 870 881 889 917 933
946 950 953 954 992 999 1001 1014 1017 1020
1028 1046 1053 1055 1070 1071 1073 1081 1095
1097 1105 1111 1122 1131 1144 1147 1148 1155
1188 1243 1244 1252 1262 1270 1273 1275 1278
1300 1328 1338 1367 1411 1415 1423 1441 1447
1448 1449 1452 1464 1493 1508 1510 1512 1518
1553 1555 1595 1612 1618 1619 1620 1621 1646
1683 1708 1737 1774 1806 1808 1811 1818 1826
1832 1835 1860 1880 1922 1927 1966 1974 1997
2008 2013 2021 2023 2026 2032 2051 2099 2112
2126 2129 2130 2135 2152 2168 2175 2211
2213 2237 2250 2254 2259 2264 2268 2286 2298
2307 2320 2368 2377 2380 2392 2394 2405 2412
2413 2417 2429 2431 2454 2456.

Numer tłusty stanowi główną wygraną.

Wygrane wydaje się: w czwartek i piątek, dnia 14 i 15 kwietnia od godz. 10—16 w lokalach Czerwonego Krzyża przy ul. Pocztowej 23 m. 5, w sobotę zaś od 9—10. Wygrane nieodebrane w tymże czasie przekaże PCK. dla biednych.

KRONIKA KUJAW

Inowrocław

— **Walne zebranie Tow. Upiększania Miasta** odbyło się pod przewodnictwem prezesa dotychczasowego dr. Nickelmanna. Towarzystwo liczy 71 członków. W roku sprawozdawczym zakupiło 6 ławek, odnowiło pomnik św. Wojciecha ,urządziło doroczny konkurs upiększenia balkonów i okien wystawowych itd. Po udzieleniu absolutorium wybrano do nowego zarządu pp.: aptekarz Moll, dr. H. Sikorski, Biczysko, Fr. Dźwikowski, inż. Hewelt, dr. Ganowicz i dr. Kaczkowski, komisja rewizyjna: Stef. Knast, Męclewski i Ośmiałowski. W programie prac przewiduje się w miesiącu lipcu konkurs na najlepszą dekorację okna wystawowego i na dekorację balkonów i ogródków działowych. W sierpniu zaś zostanie zorganizowany konkurs na najlepsze działki w osiedlu robotniczym na ul. Poznańskiej. W końcu apelowano do Zarządu Miejskiego o lepsze oświetlenie ul. Solankowej, ulicy reprezentacyjnej w dzielnicy zdrojowej oraz o usunięcie „blaszanki" w rynku.

— **Gotujmy na gazie.** Zastosowana z dn. 1 kwietnia 1938 r. nowa taryfa gazowa udostępniła korzystanie z dobrodziejstw gazu jak najszerszym warstwom obywatelstwa naszego miasta nie tylko do sporządzania śniadań i podwieczorków, lecz i do gotowania obiadów. Cena 25 gr. za - m. sześc. gazu jest rzeczywiście ceną tak niską, że gotowanie obiadów na gazie kalkuluje się bezwzględnie taniej niż na węglu.

— **Akademia Związku Zachodniego.** W sali Teatru Zdrojowego odbyła się manifestacja patriotyczna, która zgromadziła wielką liczbę osób. Zgromadzenie zagaił prezes p dr. Sroczyński, przedstawiając powody prowadzenia obecnie szerokiej akcji na rzecz kresów zachodnich. Po wzniesieniu okrzyków i odśpiewaniu hymnu narodowego wygłosił patriotyczne przemówienie delegat Zw. Zachodniego z Torunia p. Jabłoński, potępiając w ostrych słowach zachłanność Niemiec hitlerowskich. Po występie orkiestry wojskowej i przemówieniu prezesa Akademickiego Koła Kujawskiego p. Noryśkiewicza, uchwalono rezolucję, w której zaprotestowano przeciwko nazwaniu przez kanclerza Niemiec Hitlera polskiego Pomorza korytarzem przez terytorium niemieckie, zaznaczono ożywioną łączność plemienną z rodakami naszymi z za kordonu niemieckiego i wyrażono im cześć i podziw za niezłomną ich walkę o polskość, stwierdzono, że ziemia pomorska jest krajem odwiecznie polskim, a Pomorze zamieszkuje zaledwie 9 proc. ludności niemieckiej i że naród polski nie wyrzeknie się nigdy tych ziem nadmorskich, które były i są odwiecznie polskie. Odśpiewaniem Roty zakończono tę manifestację.

— **Ks. Kaz. Sojka** z parafii Najśw. Marii Panny w Inowrocławiu został powołany na wikariat przy Bazylice w Gnieźnie. Jego miejsce objął ks. administrator Kazimierz Tyczka z Madęcza pow. Wyrzysk.

— **Walne zebranie Cechu Siodlarsko-Tapicerskiego.** Walne zebranie Cechu Siodlarsko - Tapicerskego zagaił starszy cechu p. St. Kurzawski, zawiadamiając zebranych o zjeździe rzemiosła w Bydgoszczy. W ciągu roku sprawozdawczego zapisano 4 uczni i wyuczono 4 czeladników. Następnie składali sprawozdania sekretarz p. Sarbinowski i skarbnik p. Siarkowski. Dochód i rozchód wynosił kwotę 100,75 zł. Po udzieleniu absolutorium wybrano cały poprzedni zarząd ponownie przez aklamację.

Mogilno

— **Z karty żałobnej.** W środę przed południem zmarła po krótkiej chorobie śp. Kazimiera z Szydłowskich Krausowa lat 41.

— **Komornik sądowy w opałach.** Komornik sądowy Nowak w Trzemesznie wykonując czynności eksmisyjne u rodziny Andrzejewskich, robotników w Kątnie, obecnie zam. w Goryszewie, narażony został na przeszkody w swym urzędowaniu, których dopuściły się przez wszczęcie awantury Andrzejewska Joanna, jej zamężne siostry Zuszkowa Zofia, Kasprzykowa Klara oraz Andrzejewski Wojciech. Krewka rodzina za czyn swój skazana została przez sąd okręgowy w Gnieźnie na sesji wyjazdowej w Mogilnie i to Andrzejewska na 3, a dalsze osoby po 2 miesiące aresztu.

— **Najechany przez samochód.** Na szosie pomiędzy Trzemesznem a Orchowem szofer firmy „Ewert" w Gnieźnie najechał samochodem na rowerzystę niej. Jaskólskiego Narcyza z Mijanowa powodując mu złamanie prawego podudzia. Szofer zabrał nieszczęśliwego do samochodu i odwiózł go natychmiast do szpitala w Gnieźnie.

— **Spłonął dom.** W Wymysłowie Dolnym spłonął dom Gacowi Władysławowi. Pogorzelec oblicza stratę na 3000 zł, którą częściowo pokrywa ubezpieczenie. Pożar, jak dochodzenia wstępne wykazały, powstał przy pieczeniu chleba skutkiem wadliwej budowy komina.

Skalmierzyce

— **Posiedzenie Rady Gromadzkiej.** Dn. 30 marca br. odbyło się w budynku gminnym zebranie sprawozdawczo - budżetowe radnych gromady Skalmierzyce-Nowe, które zagaił i mu przewodniczył podsołtys p. Garstecki, który też złożył obszerne i wyczerpujące sprawozdanie z swej dotychczasowej działalności. Sprawozdanie przyjęli radni do wiadomości, a przewodniczący komisji rewizyjnej p. Zawielak podziękował w imieniu wszystkich obecnych ustępującemu podsołtysowi p. Garsteckiemu za jego dotychczasową owocną działalność dla dobra gromady — życząc nowemu sołtysowi p. Mrozowi, który obejmuje urzędowanie z dniem 1. 4. 38 r. tych samych wyników. W końcu uchwalono budżet na opłacenie sołtysa i stróża, który znajdzie swe pokrycie w dodatkach od podatków gruntowych i od nieruchomości. Prócz innych spraw zasługuje na podkreślenie fakt przedłużenia dotychczasowej ślepej ulicy Kwiatowej z ul. Lipową co po uzyskaniu obecnie zezwolenia z D. O. K. P. Poznań, nastąpić ma w najbliższym czasie, przy wypełnieniu pewnych warunków.

W poszukiwaniu ropy naftowej

Kcynia, 15. 4.

Jedna z większych firm warszawskich podjęła prace wiertnicze w poszukiwaniu ropy naftowej w okolicy Zalesia i Pakości, na terenie, będącym własnością rolnika Wildorfa.

Zbudowano już w tym celu wieżę wiertniczą z drzewa. Społeczeństwo oczekuje wyniku pierwszych prób z wielkim zainteresowaniem.

Policjant skazany za postrzelenie

Epilog zajścia na zabawie tanecznej

W Kaliszu w lokalu Stow. Rzemieślników odbywała się w dniu 7 listopada ub. r. zabawa taneczna. Nad ranem zaczął dobijać się do drzwi pijany żołnierz niej. Dzbanuszek. Obecny na sali przodownik P. P. Bronkol, nie chciał go wpuścić. Przechodzący ulicą posterunkowy Zaremba awanturującemu się żołnierzowi wyjął z pochwy bagnet. Dzbanuszek wtargnął na salę, wymachując pochwą od bagneta. Przodownik Bronkol udał się wtedy do koszar, by zawiadomić władze wojskowe o zajściu. Gdy wracał, spotkał znów Dzbanuszka, który rzucił się na niego. Przodownik P. P. sądząc, że napastnik trzyma w ręku bagnet, a nie pochwę, po kilkakrotnym bezskutecznym ostrzeżeniu: „stój" strzelił, trafiając Dzbanuszka w plecy.

Sąd okręg. w Kaliszu skazał Bronkola na 8 mies. więzienia z zawieszeniem kary na 3 lata.

Sąd apel. w Poznaniu uchylił wyrok I inst. skazując Bronkla na 3 mies. aresztu z zawieszeniem na 3 lata.

Ślady tajemniczej zbrodni

Międzychód, 15. 4.

Pod Międzychodem znaleziono zwłoki nieznanego mężczyzny, noszące ślady bestialskiej masakry. Przypuszczać można, że tajemniczego morderstwa zbrodniarz dokonał przed kilkoma dniami.

Zaalarmowana o wypadku policja rozpoczęła energiczne dochodzenia w poszukiwaniu mordercy jak również celem ustalenia tożsamości zamordowanego.

Kronika wolsztyńska

— **Likwidacja referatu budowlanego.** Z dniem 1 kwietnia rb. został na zarządzenie władz zlikwidowany referat budowlany przy starostwie wolsztyńskim a agendy jego przejął referat budowlany przy starostwie w Lesznie mający zasięg na kilka powiatów. Referentem budowlanym został mianowany p. referendarz Rogalski Władysław, inspektor budownictwa, znany i bardzo ceniony na tutejszym terenie.

— **Kółko Rolnicze.** Członkowie Kółka Rolniczego, którzy zamierzają budować silosy (doły do kiszenia zielonek) mogą zgłaszać się do biura WTKR w Wolsztynie w gmachu szkoły rolniczej w celu wypożyczenia formy do budowy silosów.

— **Na święconkę dla bezrobotnych.** W niedzielę w całym powiecie wolsztyńskim przeprowadzano uliczną zbiórkę datków pieniężnych, za które komitety lokalne do walki z bezrobociem przygotowują święconkę dla bezrobotnych. W Wolsztynie zbiórka dała wynik 172 zł. Komitet na tej drodze składa ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

— **Walne zebranie Sokoła.** Walne zebranie Sokoła wolsztyńskiego okręgu odbyło się w niedzielę. Obecnych było 17 gniazd. Na zebranie przybył również ks. kapelan Graszyński i prezes okręgu p. Heyducki. Na wstępie uczczono przez powstanie pamięć zamordowanego ks. prob. Streicha i uchwalono rezolucję. W toku obrad uchwalono urządzić zlot w Grodzisku w dniu 3 lipca rb. z okazji 35-lecia istnienia. Apelowano do poszczególnych gniazd, aby młodzież szkolną wciągano do szeregów sokolich. Budżet na rok bieżący uchwalono w wysokości 1090 zł. Poza tym uzupełniono skład zarządu: na sekretarza wybrano p. Ławeckiego, na skarbnika p. W. Zielińskiego, na ławników pp. Górnego, Biskupa, Przymuszałę i Józefowskiego.

Ostrów

— **Konsolidacja rzemiosła ostrowskiego.** Na terenie Ostrowa istnieją od pewnego czasu dwa towarzystwa rzemieślnicze, gdyż przed 7 laty powstał oddział Wlkp. Związku Rzem. Chrześć. Spowodowało to siłą rzeczy rozbicie życia rzemiosła na terenie Ostrowa. Istniejąca od blisko 70 lat zasłużona organizacja Tow. Przemysłowo-Rzemieśln. poczyniła kroki dla połączenia się obu organizacyj, rozumiejąc, iż skupienie się i zjednoczenie wszystkich komórek organizacyjnych rzemiosła stworzyć może siłę, zdolną wywalczyć rzemiosłu to, czego w słusznych swych postulatach, jako silny odłam gospodarczy w Polsce się domaga. Wobec faktu, że zarząd Wlkp. Zw. Rzemieślników Chrześcijan w Poznaniu nałożył obowiązek na tutejszy oddział zjednoczenia się z Tow. Przemysłowo - Rzemieślniczym,, odbyło się wczoraj nadzwyczajne walne zebranie Tow. Przem. - Rzem. w obecności delegata Zw. i Izby Rzemieślniczej p. dyr. Kurowskiego z Poznania. Obradom przewodniczy. prezes p. Piotr Szarota. Nowy statut, którym się odtąd obie miejscowe organizacje rzemieślnicze rządzić będą, referował wiceprezes p. Malecha. Zjednoczona organizacja nosić będzie nazwę: Towarzystwo Rzemieślników Chrześcijan (dawniej Tow. Przem. - Rzemieślnicze i Oddział Wlkp. Zw. Rzem. - Chrześć.). Towarzystwo zostanie samodzielnie zarejestrowane, ale wstępuje jako członek do Wlkp. Zw. Rzem. Chrześć. Po dokonaniu rejestracji nastąpi połączenie obu organizacji rzemieślniczych. Wtedy nastąpi również wybór nowego zarządu. Do tego czasu sprawuje władzę dotychczasowy zarząd.

Śmigiel

— **Rezurekcja** odprawiona zostanie w pierwsze święto Wielkiejnocy o godz. 6,30 rano.

— **Przewodniczącym Rady Nadzorczej** Banku Ludowego w Śmiglu został p. Symforian Larck ze Śmigla.

— **Święcenia subdiakonatu i diakonatu** otrzymał w Katedrze wileńskiej ks. kleryk Feliks Kurpiński ze Śmigla.

— **Na ostatnim zebraniu** rady miejskiej uchwalono urządzić ogródki działkowe dla bezrobotnych m. Śmigla na obszarze 1 ha 90 arów kosztem przeszło 10.000 zł oraz uchwalono pobierać nadal dotychczasowe opłaty za gazowodomierze na rzecz bezrobotnych.

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Warszawa dnia 14. 4. 1938 r.

Obligacje i papiery wartościowe:

4 proc. pożyczka inwestycyjna	82,00
4½ proc. poż. państwowa wewn.	65,00
3 proc. konsolidacyjna	67,50
5 proc. poż. konwersyjna	69,50

Akcje w złocie:

Bank Polski	116,00
Lilpop.	69,75
Węgiel	28.75
Norblin	81,00
Starachowice	37,50
Modrzejów	13,00
Haberbusch	47,00
Ostrowiec	55,25

Dewizy:

	trans.	sprzed.
Belgia	89,45	89,67
Berlin		213,07
Amsterdam	294,80	295,54
Kopenhaga		118,35
Paryż	16,76	16,97
Sztokholm		136,30
Włochy		28,01
Helsinki		11,72
Wiedeń		99,25
Praga	18,50	18,55
Szwajcaria	122,05	122,35
Londyn	26,44	26,51
Nowy Jork czek	5,30 5/8	5,31 1/2
Nowy Jork kabel	5,30 1/2	5,31 3/4
Oslo		133,23

GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, dnia 14. 4. 1938

Standarty: 1) żyto 706 g/l. 2) pszenica 737 g/l 3) owies I 480 g/l. owies II 450 g/l Jęczmień a) 638—650 g/l. b) 673—678 g/l.) 700—717 g/l.

CENY

transakcyjne:—orjentacyjne

Warunki: Handel hurtowny, parytet Poznań, ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg.

Pszenica . t. p. P.	—	24,25	24,75
Żyto zdatne do przemiału		17,75	18,00
Jęczmień browarowy .	—		
Jęczmień 700 — 717 gl.		17.25	17.50
Jęczmień . 673 678g/l		16,50	17,00
Jęczmień 638—650 gl		16,25	17,00
Owies		17,50	18,00
„ standartowy		16,50	17.00
Mąka psz. g. I 0-30 proc. wyc.		42,50	43,50
„ „ I 0-50 „ „	—	39,50	40,50
„ „ „ IA 0-65 „ „	—	36,50	37,50
„ „ „ II 30-65 „ „	—	32,00	33,00
Mąka żytn. gat. I 0-50	—	28,00	29,00
Mąka żytnia 0-65		26,50	27,50
Otręby pszenne, grube	—	15,50	16,00
„ średnie	—	13,50	14,50
„ żytnie przemiału standartow.	—	12,00	13,00
Otręby jęczmienne	—	13,00	14,00
Groch Viktoria	—	22,00	24,50
„ Folgera	—	23,50	25.00
Łubin żółty	—	14,00	15,00
„ Niebieski	—	13,50	14,00
Wyka latowa	—		
Peluszka	—	24,00	25,00
Mak niebieski	—		
Gorczyca	—	33,00	36,00
Rajgras angielski	—	65,00	75,00
Seradela	—	28,—	32,00
Rzepik ozimy	—	—	—
Siemię lniane	—	50,00	52.00
Makuch lniany w taflach	—	20.00	21,00
„ rzepakowy „	—	16,00	17,00
„ słonecz. w tafl. 42-43%	—	17,50	18,50
Śrut Soja	—	22,75	23,75
Słoma pszenna luzem	—		
„ „ prasowana	—	4,90	5.15
„ żytnia luzem	—	4,75	5,00
„ żytnia prasowana	—	5,50	5.75
„ owsiana luzem	—	4,80	5,05
„ owsianna prasowana	—	5,30	5,55
„ jęczmienna luzem	—		
„ jęczmienna prasowana	—		
Siano zwykłe luzem	—	7,10	7,60
„ zwykłe pras.	—	7.75	8,25
„ nadnoteckie	—	8,20	8,70
„ nadnoteckie	—	9,20	9,70

Ogólny obrót 1714 ton, w tym pszenica 155 ton, tendencja spokojna; żyto 395 tendencja spokojna; jęczmień 110 ton, tendencja spokojna; owies 94 ton, tendencja spokojna; przetwory młynarskie 659 ton, tendencja spokojna; nasiona 28 ton tendencja spokojna; pastewne i inne 273 ton, tendencja spokojna.

Kronika zbąszyńska

— **Nowy inspektor szkolny.** Przed kilku laty na skutek zarządzenia władz szkolnych, inspektorat szkolny w Wolsztynie został zniesiony i przydzielony do Inspektoratu Szkolnego w Nowym Tomyślu. Z czasem władze szkolne przekonały się, że jeden inspektor na kilka powiatów nie wystarcza, zarządziły utworzenie z dniem 1 kwietnia br. samodzielnych inspektorów dla każdego powiatu. Funkcję inspektora szkolnego powierzono podinspektorowi p. Bombickiemu z Nowego Tomyśla.

— **Statystyka parafialna.** Statystyka parafialna w Zbąszyniu za miesiąc marzec wykazuje: urodzeń razem 14 oraz pogrzebów razem 19.

— **Ruch w organizacjach.** Odbyły się następujące zebrania różnych organizacyj: Kat. Stow. Robotników Polskich zebranie plenarne w sali Domu Katolickiego, Kat. Stow. Kobiet zebranie plenarne w sali Domu Katolickiego, Kółka Włościanek w sali Domu Katolickiego, Kółka rolniczego zebranie nadzwyczajne w sali p. Fellnera, Kat. Stow. Młodzieży Żeńskiej rejonu zbąszyńskiego, Kat. Stow. Młodzieży Żeńskiej oddziału Nądnia oraz KSMŻ oddział Zbąszyń zebranie plenarne.

— **Zebranie knapszaftowców.** W związku z wydaniem nowej ustawy odnośnie niemieckich rencistów i byłych górników knapszaftowych, na którym zaznajomiono członków z tą ustawą regulującą renty inwalidzkie i knapszaftowe. Omówiono również szereg spraw organizacyjnych.

— **Nowy radca.** Starosta pow. w Wolsztynie zatwierdził p. Jana Sibilskiego, emerytowanego listonosza z Rakoniewic jako radcę sierot na miasto Rakoniewice.

— **Unieważnienie pieczęci.** Zarząd Gminy w Rakoniewicach pod Wolsztynem ogłasza unieważnienie skradzionych pieczęci kauczukowych, które dokonano w dniu 24 marca br. i to: pieczęć okrągłą Zarząd Gminy w Rakoniewicach pow. Wolsztyn, pieczęć okrągłą Rakoniewickie koło LOPP oraz pieczęć: własnoręczny podpis sekretarza gminnego Kubala.

Kronika

16 kwietnia

Sobota

Kalendarz rzymsko-katol.

Piątek 15 Anastazji
Sobota 16 Benedykta

Kalendarzyk meteorologiczny

Czwartek, godz. 10 rano. Ciśnienie atmosferyczne średnie 750 mm. Temperatura powietrza w ub. dobie najwyższa +10 st. C. najniższa +4 st. C.

Stan wody w Warcie w dniu dzisiejszym wynosi 112 cm. Temperatura wody +4 st.

Nocne dyżury aptek

Śródmieście: apteka 27 Grudnia. ul. 27 Grudnia 18; apt. im. dr. Marcinkowskiego w Bazarze. ul. Nowa; apt. Zielona. ulica Wrocławska 31; apt. Czerwona. St. Rynek 37; apt przy Grobli. W Garbary 41. — **Jeżyce:** Apt. pod Gwiazdą. ul. Kraszewskiego 12 **Łazarz:** Apt. św. Łazarza. ul. Strusia 9 **Wilda:** Apt. pod Koroną. Górna Wilda 61. **Dębiec:** Apt. przy ul Dębińskiej 12. **Główna:** Apt. przy Krzyżu. ul. Główna skiej 6 **Sołacz:** Apt. przy ul. Mazowieckiej 19 **Starołęka:** Apt. miejscowa.

Telefon 20-33 — Jan Alejnik — Fotograf - reporter, św. Marcin 57.

Z miasta

— **Ruch tramwajowy i autobusowy podczas świąt.** W pierwsze święto ruch tramwajowy i autobusowy rozpocznie się około godz. 10-tej, o której to godzinie tramwaje wyruszą z końcowych przystanków. Trolleybusy podejmą pierwszy kurs z Rynku Śródeckiego o godz. 10.00, z Głównej o godz. 10.12. Pierwszy autobus odejdzie: ze Starego Rynku do Starołęki o godz. 9.30. — do Naramowic o godz. 10.20, z Rynku Śródeckiego do Osiedla o godz. 11,09, z Osiedla o godz. 11,24.

W drugie Święto oraz w Wielką Sobotę odbywać się będzie ruch normalny.

Z życia organizacyj

— **„Święcone" w Legii Inwalidów Wojennych Wojsk Polskich im. gen. Sowińskiego.** Staraniem bezrobotnych inwalidów przy łaskawym poparciu miejscowych firm oraz pomocy zarządu wojewódzkiego i kompanii odbyła się w świetlicy wojew. przy ul. Al. Marcinkowskiego 17 skromna uroczystość „święconego". Do zebranych członków, wdów i sierot przemówił w serdecznych słowach przewodniczący, nawiązując do historii z zamierzchłych czasów. Następnie p. pułk. Chanecki wskazując w przemówieniu swym na okres krystalizowania się władz Legii, złożył zebranym serdeczne życzenia świąteczne. — Zarząd Kompanii składa na tej drodze serdeczne podziękowanie wszystkim tym, którzy swą wydatną pomocą przyczynili się do umożliwienia tej skromnej uroczystości jak nie mniej członkom Legii, którzy okazali naszym bezrobotnym swą gorliwą pomoc.

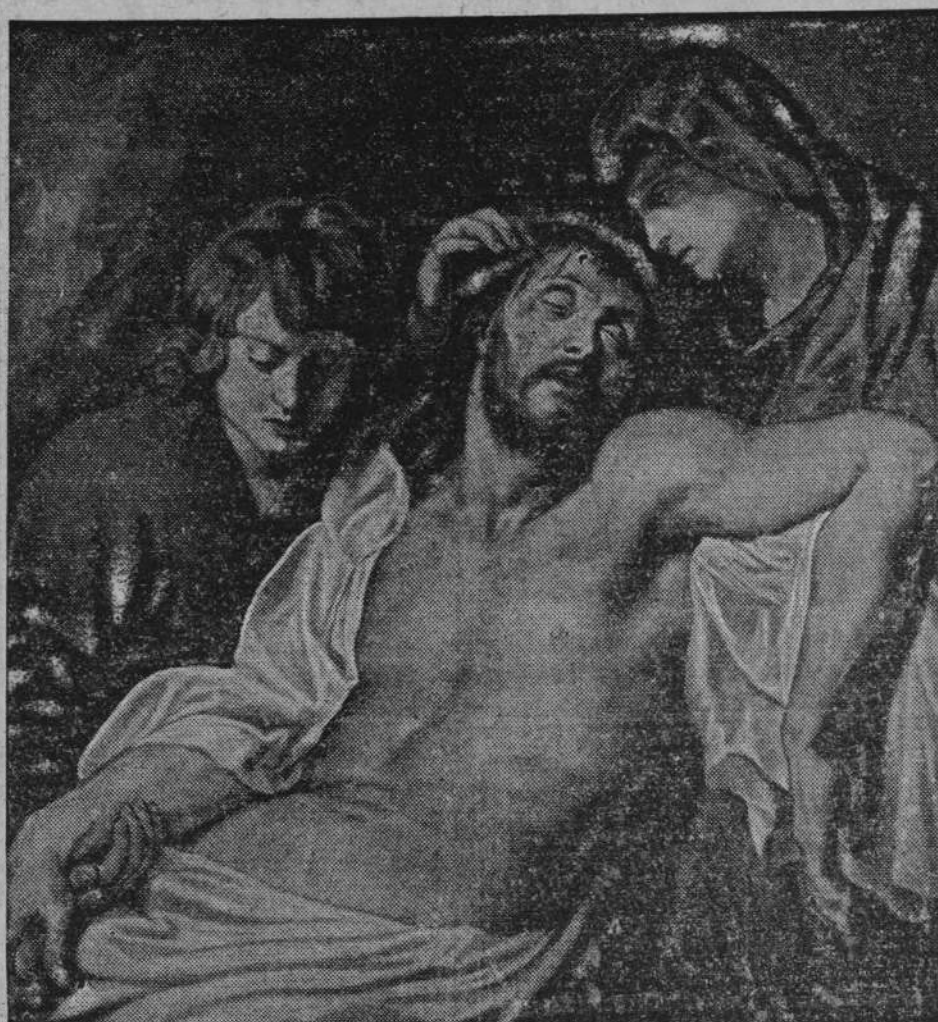
— **Liga Morska i Kolonialna Oddziału przy Sądzie Apelacyjnym.** Walne zebranie zagaił wiceprezes oddziału p. prokurator Steinman, który w stosownym przemówieniu o celach i zadaniach L. M. i K. uczcił jednocześnie pamięć zmarłego prezesa Oddziału śp. Prezesa Sądu Apelacyjnego Cezarego Szyszki, który zasłużył się dla Ligi. Na przewodniczącego zebrania powołano p. wiceprezesa Sądu Okręgowego Bienieckie-

go, na sekretarza p. Mrówczyńskiego. Sprawozdania roczne składali sekretarz Oddziału p. Sempiński, skarbnik p. Wojtkowiak oraz przewodniczący komisji rewizyjnej p. sędzia Długołęcki. Ustępującemu zarządowi udzielono jednogłośnie absolutorium. W dalszym ciągu obrad wybrano zarząd Oddziału oraz komisję rewizyjną w dotychczasowym składzie z tym uzupełnieniem, że w miejsce śp. Prezesa Sądu Apelacyjnego Szyszki powołano na członka zarządu p. prezesa Sądu Apelacyjnego dr Bronisława Stelmachowskiego, w miejsce wiceprokuratora p. Dutkiewicza — p. wiceprokuratora Jaszczewskiego a nadto notariusza dr Zygmunta Nowosielskiego. Do komisji rewizyjnej w miejsce p. sędziego Jankowskiego —p. Wiktora Kopecia. Po uchwaleniu budżetu na rok 1938 postanowiono jednogłośnie na wniosek p. prokuratora S. A. Steinmana urządzić w bieżącym roku wycieczkę do Gdyni. Dalej uchwalono jednogłośnie, przelać remanent wykazany z końcem roku 1937 w kwocie 152.19 zł na Fundusz Obrony Morskiej na budowę ścigacza „Poznań".

Oświata robotnicza

— **Wieczór młodych poetów.** W dniu 25 bm. odbędzie się wieczór autorski grupy najmłodszych, nieznanych jeszcze w Poznaniu poetów i nowelistów, wraz z literatami już znanymi. **Dalsze szczegóły podamy później.**

Wielka Sobota



Obrzędy Wielkiej Soboty rozpoczyna święcenie ognia, który jest symbolem oświecenia dusz naszych Łaską Niebieską. Jednocześnie święci się ziarna kadzidła w formie krzyża, które później umieczone zostają w paschale, tj. specjalnej świecy wielkanocnej, wreszcie sam paschał. Odczytanie proroctw, mających dawniej na celu ugruntowanie w wierze przystępujących w tym dniu do kościoła katechumenów, uzupełnia tę część uroczystości, po której następuje jeszcze święcenie wody do Chrztu św.

Msza św., którą odprawia się w Wielką Sobotę, po odśpiewaniu litanii do Wszystkich Świętych, głosi już chwałę Zmartwych wstania. Po raz pierwszy w Wielkim Tygodniu — poza Wielkim Czwartkiem — kapłan intonuje od ołtarza „Gloria" i odzywają się zamilkłe od Wielkiego Czwartku dzwony.

Po komunii kapłańskiej nie odmawia się zwykłych modłów, lecz odrazu zaczyna się Nieszpory bezpośrednio od antyfony do Magnificat. Jest to ostatnia uroczystość należąca do Wielkiego Postu. Od tego czasu zaczyna się w Kościele już okres wielkanocny.

WIELKA SOBOTA W KOLEGIACIE.

Święcenie ognia i Paschału o godz. 7,30 — ks. Michalak. Po odczytaniu 12 proroctw święcenie wody i Msza św. o godz. 9 — ks. kan. dr. Zwolski. Msza św. w białym ornacie: Od Gloria rozbrzmiewają wszystkie dzwony i dzwonki. Komunię św. rozdaie się tylko w czasie Mszy św. i bezpośrednio po niej.

Spowiedzi nie słucha się w Wielką Sobotę wieczorem.

Makabryczne samobójstwo bezrobotnego murarza

Zawisnął na przewodach wysokiego napięcia

Poznań, dn. 15 kwietnia 1938.

Wczoraj wieczorem znaleziono na ulicy Wyłom w pobliżu hali zeppelinowej na Winiarach jakiś porzucony przez właściciela rower, którym zaopiekował się tamtejszy posterunek policyjny. Tajemnica znalezionego roweru wyjaśniła się dopiero nazajutrz.

Wczesnym rankiem patrolujący policjant zauważył, że na przechodzących obok ulicy Wyłom przewodach wysokiego napięcia wisi trup jakiegoś człowieka. Zaalarmowano natychmiast straż pożarną, która wkrótce przybyła na miejsce tragicznego odkrycia. Ponieważ zdjęcie zwłok z przewodów groziło niebezpieczeństwem porażenia, skomunikowano się telefonicznie z elektrownią miejską, która na jakiś czas wyłączyła prąd. Następnie przy pomocy drabiny straż pożarna trupa z przewodów zdjęła.

Górna część ciała nieszczęśliwego samobójcy z wyjątkiem twarzy była całkowicie zwęglona.

Zwłoki niebawem zidentyfikowano. Samobójcą był 45-letni murarz Franciszek Giering, zamieszkały przy ul. Kmiecej 8 (za Cytadelą). Wyjechał on wczoraj wieczorem rowerem, który potem porzucił na ulicy, w pobliżu słupa przewodów wysokiego napięcia. Następnie wdrapał się na słup, którego wysokość wynosi 10 metrów, i dotknął ręką przewodów. Śmierć nastąpić musiała natychmiast.

Zwłoki samobójcy po zidentyfikowaniu przewieziono do Zakładu Medycyny Sądowej.

Powodem rozpaczliwego kroku Gieringa było prawdopodobnie jego położenie materialne. Był on od dłuższego czasu bezrobotnym; ostatnio znalazł coprawda pracę, jednak tylko dorywczą. Ś. p. Franciszek Giering osierocił żonę i dwoje drobnych dzieci.

Święcone dla dzieci reemigrantów

Ogólna suma wpłaconych dotąd przez kursy od 6—43 wynosi 1.718,16 złotych.

Wczoraj w południe w świetlicy emigrantów przy ul. Koziej 4 odbyło się święcenie i rozdział podarunków świątecznych między biedne dzieci reemigrantów. Akcję tę zorganizowała p. Cybulska, kierowniczka referatu reemigracyjnego przy poparciu Wojewódzkiego Komitetu Reemigr. i kupców poznańskich.

W czasie święconki wielkanocnej przez ks. Janika i rozdzielenia jej między zgromadzoną dziatwę obecny był w zastępstwie p. wojewody p. nacz. Rakowski, ks. Jasiński, dyr. „Caritasu" i panie opiekunki.

Każde z dzieci, które zgromadziły się w liczbie 300, otrzymało strucle, 1 kg chleba, pół funta kiełbasy, 2 jajka, paczkę kawy, kakao i cukierki.

Piękna inicjatywa jest wyrazem opieki i miłości jakimi społeczeństwo stara się otoczyć rodziny tych, którzy w twardej walce o byt tułali się poza granicami Ojczyzny, a teraz znajdują się nierzadko u skraju nędzy.

Wystawa prac terminatorskich

Z polecenia Kuratorium Okręgu Szkolnego zorganizowana została wystawa prac terminatorskich i szkolnych w Szkole Dokształcającej Zawodowej. Otwarcie wystawy nastąpi w drugie święto wielkanocne o godz. 12 w poł.

Na otwarcie zaproszeni są przedstawiciele rzemiosła, rodzice uczniów, oraz jak najszersze warstwy społeczeństwa.

Wystawa mieścić się będzie w sali gimnastycznej na pierwszym piętrze Publicznej Szkoły Dokształcającej Zawodowej nr. I przy ul. Działyńskich 4 i otwarta będzie dnia 18 bm. do godz. 18 i dnia 19 bm. od godz. 9 do 18. Wstęp bezpłatny.

700 wychodźców spędzi święta wśród swoich

Do Poznania przybyło z Francji przeszło 700 robotników pracujących w kopalniach i na roli. Wychodźcy przybyli, by w kraju wśród swoich spędzić wielkanocne święta.

Po krótkim postoju pociągu w Poznaniu goście rozjechali się do swych krewnych.

Powrót do Francji nastąpi po świętach.

Inwalidzi woj. domagają się kolonij dla Polski

Z okazji „Dni Kolonialnych" urządziło koło Poznań Związku Inwalidów Wojennych R. P. poważną manifestację propagandową.

Do zebranych w sali Domu Inwalidów członków przemówił wiceprzewodniczący p. Kępiński, po czym dłuższy referat wygłosił przewodniczący zarządu okręgowego p. Stachecki. Związek Inwalidów, dawszy tylokrotnie dowody pełnej poświęcenia pracy dla podniesienia mocarstwowego stanowiska Polski i w tym wypadku tak w kraju jak i na terenie zagranicznym, wśród organizacji kombatanckich dążyć będzie wytrwale w kierunku przyznania Polsce kolonii. Następnie zgromadzeni w imieniu 26000 zorganizowanych inwalidów uchwalili odpowiednią rezolucję.

Zebranie zakończono okrzykiem na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej i Naczelnego Wodza.

Składki na samolot

W dalszym ciągu składek na samolot złożonych przez absolwentów kursów dla komendantów opl domów (bloków) jako podziękowanie dla Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej za jej trud dokoła przeszkolenia społeczeństwa i przygotowania samoobrony ludności pod hasłem „który kurs da więcej", wezwane kursy złożyły: kurs 37 — 47 zł, kurs 38 — 70 zł, kurs 39 — 23 50 zł, kurs 40 — 25 zł, kurs 41 — 88 zł, kurs 42 — 27 zł, kurs 43 — 134 zł.

Komunikaty teatralne

— **Teatr Wielki.** Balet Szymanowskiego „Harnasie", ujrzymy poraz drugi w niedzielę, dnia 17 bm. łącznie z pięknym baletem majką I. Strawińskiegi „Płomienny ptak". Kierownictwo muzyczne dyr. dr. Zygmunt Latoszewski. W drugie święto (poniedziałek) o godz. 15 fantastyczna operetka Jana Straussa „Tysiąc i jedna noc". Wieczorem tegoż dnia opera I. J. Paderewskiego „Manru", osnuta według powieści „Chata za wsią".

— **Teatr Polski.** W piątek i sobotę teatr nieczynny. W pierwszy dzień świąt po południu po cenach do połowy zniżonych — „Przeprowadzka", wieczorem „Nowonarodzona". W poniedziałek po południu — „Rozkosz uczciwości", wiecz. „Nowonarodzona". Kasa otwarta w sobotę od 10—13-tej.

— **Teatr Peryferyjny.** W poniedziałek 18 bm. o godz. 20 w sali kina „Polonia" ul. Marsz. Focha 175, melodramat w dwóch aktach ze śpiewami i tańcami Fr. G. Domnika „Miłość na Chwaliszewie" (Stare miasto). Ilustracja muzyczna i piosenki Billa i Włada.

Nowy dyrektor teatru bydgoskiego

Wobec powierzenie dyrekcji Teatru Polskiego w Poznaniu na przyszły sezon p. Władysławowi Stomie, dotychczasowemu dyrektorowi teatru miejskiego w Bydgoszczy, aktualną się stała sprawa następcy p. Stomy na jego dotychczasowej placówce.

Jak się obcnie dowiadujemy, Zarząd Miejski w Bydgoszczy podpisał w tych dniach umowę z p. Aleksandrem Rodziewiczem dyr. teatru wołyńskiego, powierzając mu prowadzenie bydgoskiego teatru miejskiego.

Oświata - dźwignią dobrobytu

Uroczyste zamknięcie kursu oświatowego Z. Z. P.

Poznań, 15 4.

Ojcem i wodzem duchowym Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w pierwszych zwłaszcza latach jego istnienia był dziennikarz: Jan Brejski. Alę kierownikami związków Z. Z. P. byli zawsze robotnicy — samoucy. Nie wielu z nich miało nauczycieli takich jak Jan Brejski, którzy im wskazywali drogę do wiedzy. Ich większość szukała ją po omacku. A wszyscy zdobywali wiedzę w niezmiernie trudnych warunkach, z wielkim podziwu godnym wysiłkiem. Tym więcej cenili i cenią wiedzę. Tym większą przywiazują wagę do akcji oświatowej.

Zjednoczenie Zawodowe Polskie prowadzi ją systematycznie od 35 lat. Urządziło już tysiące kursów ogólnokształcących i specjalnych. W ten sposób dało społeczeństwu dziesiątki tysięcy świattych obywateli, świadomych swych praw ale iobowiązków względem swego narodu i państwa. Akcję tę prowadzi nadal

Kursy oświatowe Z. Z. P. w Poznaniu organizowane przez Zespół Zarządów Filii przy pomocy Wydziału Rady Z. Z. P. i władz szkolnych mają już swoją tradycję. Tegoroczny kurs zimowy dał szczególnie dobre wyniki. Zapisało się nań ponad stu przeważnie młodych i aktywnych Zjednoczeniowców. Kurs trwał blisko pół roku. Wykłady odbywały się dwa razy w tygodniu po dwa. Frekwencja była duża. Niektórzy uczestnicy kursu nie opuścili ani jednego wykładu. Ini opuścili jeden, dwa lub trzy jedynie, pod naciskiem siły wyższej.

Świadczy to chlubnie o nich, ale także o kierownictwie kursu i prelegentach, którzy widać umieli podać swoją wiedzę w sposób interesujący i nawiązać duchowy kontakt ze słuchaczami.

Kierownikiem kursu był mgr Józef Krzyżaniak. Wykładali: pp. prof. Dobrowski i prof. Szlandrowicz język polski, historię literatury polskiej, nauki przyrodnicze i matematykę; p. Piątkowski — (Koło Medyków) medycynę popularną, wzbudzając ogromne zainteresowanie. Mgr Krzyżaniak — zagadnienia społeczne. Wygłoszono też kilka wykładów po za programem. Poseł Szymański mówił o C. O. P., mgr Chmara o katolickiej naucue społecznej. Urządzono też kilka wycieczek poznawczych. Jednym słowem — była to rzetelna i owocna praca.

W ub. wtorek nastąpiło zamknięcie kursu w 32 szkole powszechnej przy ul. Różanej. Uroczystość zagaił prezes Zespołu p. Ludwik Sobkowiak, witając przedstawicieli władz: p. ref. Bardzińskiego, reprezentującego p. tsarostę grodzkiego i p. instruktora oświaty pozaszkolnej Chorążego, repr. p. inspektora szkolnego, przedstawicieli Wydziału Rady: p. p. Przybyłę i J. Jakubowicza, przedstawicieli związków: prezesa Nadera, prez. Ratajczaka, sekr. Brzezińskiego i Antoszczaka oraz redaktora Zagierskiego.

Mgr Krzyżaniak zobrazował przebieg i wyniki kursu, a zakończył serdecznym podziękowaniem władzom szkolnym i Wydziałowi Rady za wydatną pomoc, prelegentom za ofiarną pracę, uczestnikom kursu za wzorowa pilność i dyscyplinę. To samo uczynił sekretarz generalny Z. Z. P. p. Jakubowicz, do podziękowań dla władz szkolnych i prelegentów dołączając kilka ciepłych słów szczerego uznania dla kierownika kursu.

Piękne przemówienie wygłosił p. instruktor Chorąży. Ten zasłużony oświatowiec z najwyższym uznaniem mówił o pracy oświatowej Z. Z. P., które przecież nie ogranicza się do organizowania kursów zimowych, ale organizuje także kursy specjalne i w ogóle w całej swej działalności przejawia pełne zrozumienie prawdy, iż oświata jest dźwignią dobrobytu jednostki i narodu. Nakreślił też p. instruktor barwny obraz działalności Oświaty Pozaszkolnej i jej wielkie plany na najbliższą przyszłość, (o czym napiszemy później osobno), przy czym podkreślił życzliwy stosunek do tej pracy i pomoc władz adm. ogólnej i miejskich, a w szczególności Funduszu Pracy.

Wreszcie w imieniu uczestników kursu przemówił druh Graf, w prostych, serdecznych słowach dziękując władzom organizacji, prelegntom i kierownikowi kursu, który — jak było widać — cieszy się wielką a niewątpliwie dobrze zasłużoną popularnością wśród uczestników kursu. I nie tylko wśród nich.

Następnie mgr Krzyżaniak rozdał nagrody najpilniejszym kursistom. Nagrody w postaci książek otrzymali pp.: Czekała Heliodor, Czekaj Wojciech, Józefowski Feliks, Szkaradek Wacław, Naskręt Stanisław, Szubiński Władysław, Poprawa Jan, Sobota Stefan, Szlaffke Roman, Trochu Stanisław, Ryszkowski Wacław, Chojnicki Konrad.

Piękną uroczystość zakończono odśpiewaniem hymnu narodowego i gromkim okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Jej Prezydenta.

Sprawa Powsz. Wystawy Krajowej

W roku 1944 ma się odbyć Powszechna Wystawa Krajowa. W związku z tym toczą się w poznańskich sferach gospodarczych debaty, których tematem jest sprawa ewentualnego podziału wystawy pomiędzy Warszawę i Poznań. Zgodnie z projektem Izby Przemysł. - Handl. Warszawskiej ogólny koszt urządzenia wystawy wynosiłby 60 milionów zł. Wobec tak olbrzymich kosztów, zmniejszenie rozmiaru wystawy warszaw. i częściowe urządzenie jej w Poznaniu, który, na cele wystawowe inwestował już około 52 mil. zł., wydaje się najodpowiedniejszym rozstrzygnięciem.

Zlikwidowanie nowych jaskiń nierządu

Poznań, dn. 15 kwietnia 1938.

Jak donosiliśmy, niedawno policja zamknęła pewien znany lokal przy ulicy Koziej, właściciela zaś, który ułatwiał swym gościom tajne schadzki, pobierając sowite „honoraria", aresztowała. Nie jest to ostatni wypadek w szeregu likwidacyj gniazd rozpusty, jątrzących obyczajność poznańskiego społeczeństwa.

Ostatnio policja zamknęła tajny dom schadzek przy ulicy Piekary 24. Właścicielka, 36-letnia Klara Rybacka, wtajemniczonym odnajmowała pokoje na ściśle określony czas, czerpiąc z tego procederu duże zyski. Rybacką aresztowano. Wszczęte śledztwo zapowiada się niezwykle sensacyjnie.

Drugim z kolei sukcesem policji poznańskiej jest zlikwidowanie kawiarni „Wersal" przy ul. Piekary i Nowy Świat przy Al. Marcinkowskiego 26, będący również siedliskiem rozpusty i jaskonią pijackich orgij. Właściciela, który nie miał nawet koncesji na sprzedaż napojów alkoholowych, zamknięto w areszcie śledczym.

Lokale te zostały zamknięte przez starostwo grodzkie z uwagi na bezpieczeństwo i moralność publiczną.

Epilog afer rozegra się przed sądem.

Górzyński zawiśnie na szubienicy

Znany bandyta skazany na karę śmierci.

Poznań, 15. 4.

Tadeusz Górzyński, groźny bandyta toruński, mający na sumieniu cały szereg zabójstw i napadów rabunkowych, skazany został przez sąd okręg. w Toruniu na karę śmierci przez powieszenie. Ostatnio odpowiadał przed sądem apel. w Poznaniu. Sąd apel. wyrok I inst. zatwierdził.

Egzekucja zostanie przeprowadzona w najbliższym czasie.

Manthey i Genslerowa umysłowo chorzy!

Echa niesłusznych doniesień przeciwko senatorowi dr Jeszkemu

W swoim czasie głośni byli w Poznaniu niej. Czesław Manthey i siostra jego Cecylia Genslerowa, którzy wystąpili z szeregiem poważnych zasobów przeciwko notariuszowi dr Witoldowi Jeszkemu, oskarżając go przed najrozmaitszymi władzami i instancjami a m. in. i przed Radą Notarialną.

Wynikiem tego była seria procesów sądowych ciągnących się przez kilka lat przez wszystkie instancje. Mimo, iż rozprawy te każdorazowo wykazywały niesłuszność zarzutów przeciwko senatorowi Jeszkemu i kończyły się wyrokami oszczerców, Manthey i Genslerowa w dalszym ciągu, z zadziwiającym uporem, akcji swej nie zaprzestali, lecz rzucali na dr Jeszkego coraz to nowe oszczerstwa. Sprawy tej pary tej prześladowały sądy poznańskie w takim samym stopniu, jak kiedyś sprawy osławionej rodziny Packów.

Obecnie upór Mantheya i Genslerowej znalazły swe wyjaśnienie. Dr Horoszkiewicz i dr Łaguna, którzy zbadali ich stan umysłowy, orzekli iż zarówno Manthey, jak i Genslerowa dotknięci są chorobą umysłową w postaci obłąkania pieniaczego i dlatego nie mogą sobie zdawać sprawy ze znaczenia swych czynów i kierować swym postępowaniem. O opinii biegły h. Prokuratura Sądu Okręgowego powiadomiła Izbę Notarialną.

Orzeł w Zaorlu

Nad polami majątku Zaorle pow. rawickiego upolował młody ziemianin Borowski olbrzymiego orła w chwili gdy ten wzniósł się w powietrze z porwanym przez siebie zającem.

Rozpiętość skrzydeł orła wynosi 2,30 metrów.

Budowa nowego kościoła na Wildzie

Poznań, 15 4.

Dzielnica wildecka ciągnąca się na przestrzeni kilku kilometrów posiadała dotychczas jedynie kościół p. w. Zmartwychwstania Pańskiego, nie licząc kościoła Bożego Ciała. Dla tak licznej rzeszy wiernych jest to niewystarczające i bardzo niewygodne.

Kościół Zmartwychwstania Pańskiego nie odpowiada już od kilku lat, ze względu na swą szczupłość, potrzebom religijnym. Te wszystkie powody skłoniły władze kościelne do podzielenia dotychczasowej parafii Zmartwychwstania Pańskiego. Według projektu z parafii tej zostanie wydzielona nowa, która nie będzie jak par. Zmartwychwstania Pańskiego będzie pod zarządem Ks. Ks. Zmartwychwstańców.

Dla nowej parafii zostanie wybudowany specjalny kościół na boisku do gier i zabaw przy ul. Przemysłowej obok gmachu Wyższej Szkoły Budowy Maszyn i Elektrotechniki. W tych dniach przeprowadzono wstępne wiercenia, które wykazały, że grunt doskonale nadaje się pod budowę. Jak świątynia będzie wyglądała nie jest dotychczas wiadomem. W każdym razie jak nas poinformowali Ks. Ks. Zmartwychwstańcy, którzy budowę poprowadzą, będzie to kościół monumentalny.

Rozpoczęcia prac przy zakładaniu fundamentów należy się spodziewać w najbliższym już czasie.

Projekt pobudowania nowej świątyni mieszkańcy Wildy przyjmą niewątpliwie z zapałem i przekonani jesteśmy, że gorąco poprą inicjatywę ks. ks. Zmartwychwstańców. (c.)

Pracownicy „Vesty" garną się do organizacji zawodowej

Jednodniowy strajk protestacyjny pracowników ubezpieczeniowych w Poznaniu, zrzeszonych w Związku Zawodowym Pracowników Ubezpieczeniowych R. P. w dniu 6 bm. wywołał duży oddźwięk również wśród pracowników Koncernu „Vesta" (obejmującego Towarzystwo „Vesta", Bank „Vesta" i Poznańsko - Warszawskie T-two Ubezp.), którzy w ostatnich dniach w dużej ilości wstąpili do naszego związku. Dalsze zgłoszenia napływają codziennie.

Spodziewać się należy, że wskutek zawartego w dniu wczorajszym układu zbiorowego między Związkiem Prywatnych Zakładów Ubezp. w Polsce (ściśle między 11 największymi Towarzystwami), a Związkiem Zawodowym Pracowników Ubezpieczeniowych R. P., obowiązującego na cały teren Rzeczypospolitej, a mającego mieć moc powszechnie obowiązującą, nastąpi dalszy masowy napływ zgłoszeń i że wszyscy pracownicy Koncernu „Vesta" zrzeszą się w ogólnopolskiej organizacji zawodowej.

ZMARLI

Marta Luiza Beich, diakoniska, 71 lat. Franciszek Tabernacki, mistrz krawiecki, 72 l. Włodzimierz Wachowiak, 6 lat. Leon Kosicki, drogerzysta, 28 lat. Maria Talarczykowa z domu Waścińska, wdowa, 74 lata. Maria Piotrowiakowa z domu Dolacianka, 41 lat. Maria Gałkowska z domu Nowakowska, wdowa, 72 lata. Stanisław Piwiński, elektromonter, 30 lat. Ignacy Peisert, kupiec, 55 lat. Jan Piękniewski, robotnik, 74 lata. Jadwiga Pawlakowa z domu Fibichówna, 78 lat. Eugeniusz Wojtaszek, 4 mies. Władysław Starosta, mistrz piekarski, 61 lat.

Święto muzyki polskiej w Poznan'u



Z okazji prapremiery baletu Szymanowskiego „Harnasie", wystawionego ostatnio przez operę poznańską zjechali do Poznania m. in. siostra mistrza, artystka p. Korwin Szymanowska (siedzi trzecia od lewej), oraz przedstawiciele stołecznej prasy i dyrekcji radia. Pierwszy od prawej kier. wydz. muzycznego Polskiego Radia p. Jaworski, czwarty kier. muzyczny rozgł. poznańskiej prof. Łukasiewicz, piąty dekorator artysta malarz Zygmunt Szpingier. Dalej stoją sekretarz opery pozn. Rozmarynowicz, red. Walldorf, dyrektor Konserwatorium w Katowicach Kulczyński, dyrektor opery pozn. Latoszewski, red. Regamey i inni. Pierwsza od lewej siedzi znana śpiewaczka p. Stani Zawadzka, pierwsza od prawej p. Dudicz-Latoszewska.

„Zapomniana dzielnica"

O uporządkowanie ulicy Bukowskiej

Poznań, 15. 4.

Od przeszło 4 lat mieszkańcy nowo powstałych domów przy ulicach: Pięknej, Miodowej, Radosnej, Wiosennej itd. daremnie czekają na skanalizowanie wymienionych ulic. Zarząd Miejski skanalizował Aleję Bułgarską na niezabudowanej przestrzeni kilkaset metrów, gdzie w ogóle z kanalizacji nikt nie korzysta, natomiast o dzielnicy przy ul. Bukowskiej jakby zapomniano.

Dzielnica ta liczy dotąd około 40 budynków zamieszkałych przez około 200 osób, którzy są pozbawieni wszelkich wygód, jak kanalizacji, ulic, chodników. Po ostatnich roztopach śnieżnych z powodu nagromadzonej wielkiej ilości wody wzdłuż ul. Bukowskiej i jej przyległych ulic mieszkańcy tygodniami brnęli w wodzie i błocie. Dzieci przez kilkanaście dni nie chodziły do szkół z tego powodu, że jak przeszły „Bukowskie Błota" całkowicie były przemoczone i nie można było im pozwolić, by przez kilka godzin siedziały w szkole w takim stanie.

Zarząd Miejski dysponuje większą ilością szlaki, czy nie możnaby szlakę tę użyć w miejsce chodników w owej „zapomnianej" dzielnicy?

W porze letniej dzielnica ta jest środowiskiem i rozsadnikiem różnych chorób zakaźnych, gdyż około 200 loktorów nie posiadając ustępów i zlewów z powodu braku kanalizacji lokuje wszelkie odpadki na sąsiednich parcelach. Na odpadkach tych roją się potem setki tysięcy much.

Zapobiegnąć temu wszystkiemu można li tylko przez spieszne skanalizowanie ulicy Bukowskiej i przyległych.

Wypadki

— **Złamanie kości.** Pogotowie ratunkowe (66-66) zawezwano na ul. Klasztorną 10. do 14-letniej Haliny Krzyżaniak, córki Heleny Krzyżaniak, robotnicy PKP. Halina odniosła złamanie szyjki kości udowej. Po opatrunku odstawiono ją do szpitala św. Józefa.

— **Ofiary bójki.** Dziś w nocy wezwano pogotowie ratunkowe (66-66) z II Komisariatu P. P. do dwóch ofiar bójki. Ignacy Grześkowiak, lat 35, palacz P. K. E., zam. przy ul. Małeckiego 29, odniósł rany cięte trzeciego i czwartego palca ręki, a towarzysz jego, 24-letni ślusarz Zygmunt Ludwiczak, pracownik firmy H. Cegielski (ul. Północna 18) dwie rany cięto-tłuczone czoła i jedną grzbietu nosa.

— **Wypadek dorożkarza.** 50-letni dorożkarz August Binder zgłosił się na stacji pogotowia ratunkowego (66-66) z dwiema ranami tłuczonymi sklepienia czaszki oraz złamaniem prawej kości łokciowej. Przewieziono go do szpitala miejskiego.

Zaczadzenie dwóch osób

Dziś o godz. 9,35 rano zawezwano pogotowie ratunkowe (66-66) na ul. Fabryczną 35 b, gdzie ulegli zaczadzeniu gazem świetlnym 24-letni bezrobotny Marian Mazurek oraz jego rówieśnik Stefan Pecz. Mazurka odstawiono, po udzieleniu pierwszej pomocy do szpitala miejskiego; Pecz pozostał w leczeniu domowym.

TELEGRAMY

Ekscesy antyżydowskie na Litwie

Kowno, 15. 4. (ATE)

W tych dniach w Poniewieżu i w powiecie poniewieżkim doszło do ostrych wystąpień ludności katolickiej przeciw żydom. Wystąpienia te powstały na tle fantastycznej plotki o tem, że w związku z nadchodzącymi świętami wielkanocnymi żydzi zamordowali jakąś dziewczynkę katolicką, aby krew wziąć na macę. Plotka łatwo znalazła posłuch wśród ciemnej ludności, która zaczęła demolować sklepy i mieszkania żydowskie.

Gmina żydowska w Poniewieżu zwróciła się z petycją do poniewieżskiego biskupa Paltaroka i do naczelnika powiatu Staszkiewiciusza, prosząc o pomoc. Władze wydały energiczne zarządzenia, celem ukrócenia wystąpień antyżydowskich.

Przed uroczystościami weselnymi w Doorn

Londyn, 15. 4. (ATE)

Z Doorn donoszą: został ustalony szczegółowy program zaślubin ks. Ludwika Ferdynanda Pruskiego, drugiego syna b. kronprinza z wielką księżniczką rosyjską Kirą, córką pretendenta do tronu rosyjskiego wielkiego księcia Cyryla Włodzimierzowicza.

Ślub cywilny odbędzie się w Poczdamie w dniu 1 maja, a ślub kościelny według obrządku prawosławnego w kaplicy pałacowej w Doorn w dniu 4 maja. Spodziewany jest przyjazd wielu gości z zagranicy.

Uczestnicy uroczystości wystąpią w mundurach z czasów cesarstwa niemieckiego.

Pożyczka wewnętrzna w Jugosławii

Białogród, 15. 4. (ATE.)

Rada ministrów postanowiła wczoraj emitować pożyczkę państwową w sumie 4 miliardów dinarów, przeznaczoną na przeprowadzenie wielkich robót publicznych oraz na potrzeby obrony narodowej. Minister finansów zamierza plasować pożyczkę na rynku wewnętrznym przy oprocentowaniu 6 proc. per anno w odcinkach wartości nominalnej po 5.000 dinarów

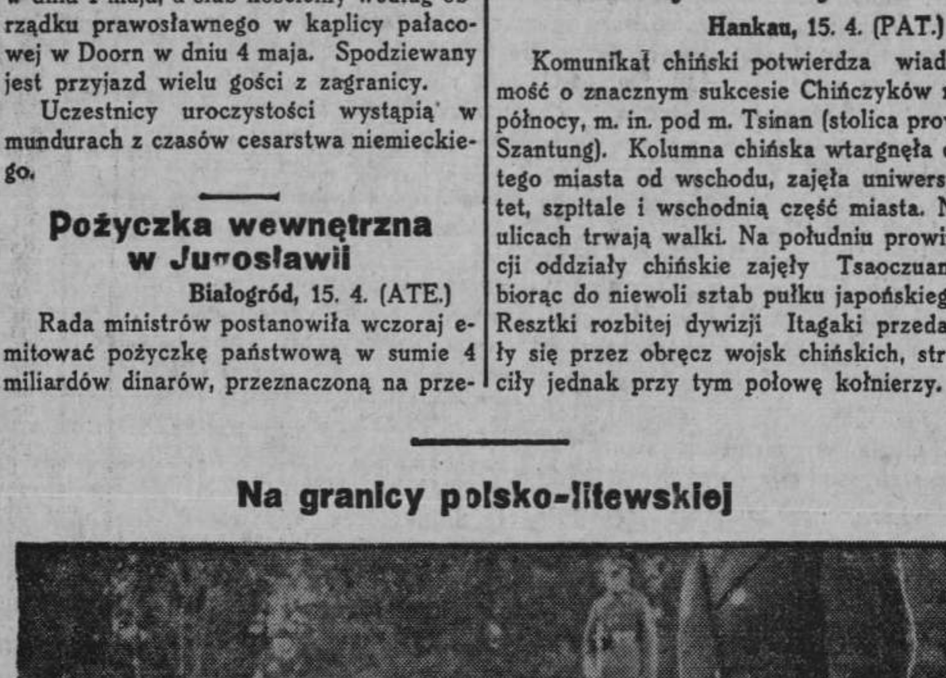
Uzyskane z pożyczki 4 miliardy posłużą do budowy nowych kolei żelaznych, nowych dróg oraz — jak wyżej powiedziano — na cele obrony krajowej.

Sukcesy Chińczyków

Hankau, 15. 4. (PAT.)

Komunikat chiński potwierdza wiadomość o znacznym sukcesie Chińczyków na północy, m. in. pod m. Tsinan (stolica prow. Szantung). Kolumna chińska wtargnęła do tego miasta od wschodu, zajęła uniwersytet, szpitale i wschodnią część miasta. Na ulicach trwają walki. Na południu prowincji oddziały chińskie zajęły Tsaoczuang, biorąc do niewoli sztab pułku japońskiego. Resztki rozbitej dywizji Itagaki przedarły się przez obręcz wojsk chińskich, straciły jednak przy tym połowę kołnierzy.

Na granicy polsko-litewskiej



Litewscy kolejarze przy pracy na szlaku kolejowym w punkcie granicznym. Uruchomienie komunikacji, jak podawaliśmy, nastąpi niebawem.

„Express Kujawski" u Marii Gorczyńskiej

(Korespondencja własna)

W atelier filmowym „Falanga" wre praca. Wielka hala oświetlona reflektorami. Dekoracja do złudzenia przypomina salon, gustownie umeblowany. Przy białym pianinie siedzi piękna kobieta i gra. Poznaję w niej Marię Gorczyńską.

W momencie gdy reżyser Waszyński dał znak ukończenia nakręcania sceny, inż. Wywerka przerwał filmowanie, ostry głos gwizdka dał sygnał do wyłączenia reflektorów i... skorzystałem z okazji, żeby zrobić krótki wywiad ze znakomitą artystką.

— To pani pierwsza praca po powrocie do zdrowia?

— Tak jest. Proponowano mi granie na scenie, ale nie zdecydowałam się. Próby szalenie męczą, a ta fragmentaryczna praca w atelier pozwala mi w przerwach wypoczywać. Gram właśnie w „Drugiej młodości" piękną rolę, o jakiej marzyłam dawno aby grać ją na scenie. Jest to przeróbka Anatola Sterna z głośnej sztuki Henryka Bataille'a „Maman Colibri".

— A reszta obsady?

— Męża mego gra Junosza Stępowski, kochanka Zacharewicz, a synów Cybulski i Łoziński.

Łozińskiego Włodzimierza pamiętamy wszyscy ze „Znachora" jako Wasyla młynarczyka i „Dziewczęt z Nowolipek", gdzie grał Mietka Morsakowskiego. Zakulisowe wieści głoszą, że w tej nowej roli jest doskonały i znalazł duże role do popisu.

— Jest pani matką takich dryblasów? — pytam z niedowierzaniem.

Tak. I kocham się w koledze synów, który bierze mnie za ich siostrę. Jak pan widzi problem nietylko ciekawy, ale i bardzo aktualny na dzisiejsze stosunki. Wogóle film wysoce artystyczny i przekonana jestem, że będzie cieszyć się olbrzymim powodzeniem.

— Kiedy panią zobaczymy na scenie!

— Myślę, że dojdę do zdrowia do jesieni, a wtedy znów grać będę i znajdę kontakt z ukochaną publicznością.

(Maria Gorczyńska w zeszłym roku uległa wypadkowi w autobusie warszawskim).

— Jednak śladów choroby po pani nie widać. Jeszcze więcej pani wyszczuplała, wysubtelniała...

— To cierpienie tak uszlachetnia widać — mówi znakomita gwiazda, podając mi rękę na pożegnanie — A więc do zobaczenia na premierze „Drugiej młodości".

Elbe.

Czy jesteś już członkiem P.C.K.?

Popis szkoły muzycznej

W dniu 3 kwietnia b. r. w sali aktowej Gimn. Ziemi Kuj. odbył się publicznie doroczny popis uczennic i uczniów, ze szkoły muzycznej Dr-owej M. Tuszowskiej - Skrzetuskiej.

Poważny i dobrze dobrany program: Mozart, Bethoven, Haidn, Szopen i t. d. świadczy o rzetelnej i umiejętnej pracy profesorów i staranności uczniów.

Hymnem Narodowym poprawnie odegranym rozpoczęła popis p. Krystyna Kowalska, młodociana uczen. Dr-wej M. Skrzetuskiej ze szkoły powsz. SS. Urszulanek.

Koncert fortepianowy Mozarta wykonany przez p. Irenę Winiarską, przy akompaniamencie jej prof. majora Mianowskiego był bez zarzutu pod względem czystości techniki. Menuet odegrany solo kompozycji Paderewskiego — mniej znany lecz pięknie był odegrany przez p. Winiarską.

Pierwszą część sonaty Bethovena i walca Szopena odegrała p. Toberówna, uczen. prof. Skrzetuskiego, z powagą i zrozumieniem.

Janusz Marynowski, młodociany pianista, uczeń prof. Mianowskiego odegrał b. udatnio utwory Szopena.

P. Marta Wroniecka, uczenica Dr-wej Skrzetuskiej ładnie zagrała mazurka Szopena.

P. Stan. Marynowski i Alfred Weiss, uczeń prof. Drzewieckiego. I klasa skrzypiec — stworzyli dzielny zespół w rytmie. P. Jadwiga Kossekówna, uczen. prof. Mianowskiego doskonale odegrał sonatę Chemen i walca Arditi.

P. Konrad Kierkowski, uczeń prof. Mianowskiego, to już poważna siła fortepianowa, odegrał z temperamentem i dobrą techniką Zingorę Szorwenki i Aiudę Wolenhaupta.

P. Ruth Tchórzówna, uczenica prof. Turczyńskiego w Warszawie, okazała duże postępy techniczne odegrawszy z finezją i wdziękiem drobne utwory Bacha, Mozarta i Dureznoi.

P. Krystyna Kuligowska, uczen. Dr-owej Skrzetuskiej wykazała dużo poezyj i pewności w odegraniu 3-ch pięknych walców Szopena.

P. Jerzy Żółtowski zdolny ucz. prof. Skrzetuskiego wskutek tremy załamał się cokolwiek w polonezie A-dur Szopena, lecz wykonaniem tegoż poloneza, dał żywy dowód swoich muzycznych aspiracji.

P. Barbara Jaźwiecka, uczen. Dr-owej Skrzetuskiej posiada wszystkie dane na doskonałą pianistkę, a więc: wrodzone zdolności techniczne, pamięć muzyczną, jasność gry, siłę i temperament. Młodociana ta osoba wykonała walca Duranda, trudną legendę i krakowiaka Paderewskiego z iście swobodną brawurą. Z p. Barbary może doczekamy się pociechy, bowiem zdradza ona duży talent.

Pierwszym numerem w drugiej połowie popisu był koncert fortepianowy Haydna odegrany wybornie przez uczniów prof. Mianowskiego, p. Helę Blumentalównę i p. Konrada Kierkowskiego.

P. Blumentalówna posiada już piękną i jasną technikę palcową, oraz ładny ton.

P. Stella Tchórzówna uczen. prof. Skrzetuskiego miała nie lada zadanie wywiązać się w trudnej sonacie Rubinstejna i mazurku Szopena. Jednakże zagrała te utwory wyraźnie i dodatnio w formie.

P. Andrzej Linke, ucz. prof. Skrzetuskiego zagrał nam zupełnie dobrze melodyjnie Barkarolle Offenbacha.

P. Anna Krakusówna, uczen. prof. Mianowskiego rozwija się muzycznie z roku na rok. Jej odegranie znanego nam Menueta Paderewskiego, było zupełnie zadawalające.

P. Jan Sokolnicki, ucz. prof. Skrzetuskiego zdradza duże możliwości muzyczne. Młodziutki ten uczeń zagrał poloneza Z. Noskowskiego bez błędu, czysto i wyraźnie.

P. Maria Jaźwiecka, siostra Barbary, uczen. Dr-owej Skrzetuskiej zagrała dużym tonem, z siłą i humorą oraz z pamięci „Souenir à Elise" Bethovena i marsza Szuberta. Zdradza zdolności muzyczne, nieprzeciętne.

P. Nelli Toberówna, uczen. prof. Skrzetuskiego dobrze wykonała śliczne w temacie warjacje Bethovena i wdzięczny kawałek Schumonna.

P. Ferdynand Rubin, ucz. prof. Skrzetuskiego, czysto z werwą i pewnością z pamięci zagrał mazurka Wieniawskiego.

P. Danuta Hemplerówna klasa skrzypiec, uczen. prof. Drzewieckiego miłym i czystym tonem b. poprawnie odegrała „Sen żołnierza" Trisowskiego, akompaniowała jej na fortepianie, siostra Halina Hemplerówna, która również solo wykonała dwa utwory „Życzenie" Szopena i Serenada Arnolda całkiem udatnie i spokojnie.

P. Halina Drzewiecka, uczen. prof. Mianowskiego wykazała w wykonaniu pieśni wiosennej Songo i w mazurku (ułatwionym) Szopena dobry smak, czystość i równość techniczną.

Pełna sala zebranej Publiczności dała wyraz uznania i zadowolenia oklaskami i kwiatami.

M. B.

Nie oszczędzaj na zdrowiu! „Chytrość — zguba zdrowia". Kupując mięso z potajemnego uboju, taniej o kilka groszy — ryzykujesz swym zdrowiem. Jadać należy zawsze pokarmy mięso świeże i pewne, ze sztuk zbadanych przez lekarza wet. i ocechowane pieczęcią rzeźni.

Narodowy bieg na przełaj

w dniu 3 maja b. r. we Włocławku

Komenda Powiatu Zw. Strzeleckiego we Włocławku organizuje w dniu 3 maja b. r. we Włocławku propagandowe zawody pod nazwą „Narodowy bieg na przełaj".

Biegi powyższe organizowane we wszystkich większych miastach Polski cieszą się zawsze wielką popularnością i skupiają na starcie liczne rzesze sportowców.

W roku bieżącym wszystkie miasta i osiedla Rzeczpospolitej urządzają „Narodowy Bieg na przełaj", jako widomą dla wszystkich propagandę sportu lekkoatletycznego, posiadającego również dla sprawy przygotowania obywateli do obrony Państwa niezaprzeczone znaczenie.

„Narodowy bieg na przełaj" w dniu 3 maja b. r. jaki odbędzie się we Włocławku dostępny jest dla wszystkich. Trasa biegu długości 3 klm. zostanie w najbliższym czasie podana do wiadomości za pośrednictwem prasy. W biegu mogą brać udział zespoły oraz zawodnicy indywidualni, należący do różnych organizacyj lub też niestowarzyszeni.

Przewidziany jest udział wojska, młodzieży szkolnej oraz członków wszystkich organizacyj miejscowych i z terenu całego powiatu włocławskiego. Dla zwycięzców indywidualnych i zespołów przewidziane są nagrody i upominki o charakterze sportowym oraz dyplomy.

Podając powyższe do wiadomości Komenda Powiatu Zw. Strzeleckiego we Włocławku apeluje do wszystkich zainteresowanych o przystąpienie do intensywnej zaprawy biegowej i o jak najliczniejszy udział w biegu.

Zgłoszenia zespołów i indywidualnych biegaczy należy kierować do Komendy Powiatu Związku Strzeleckiego w/m ul. Łęgska 22, tel. 12-02 do dnia 29 kwietnia b.r.

Z uwagi na propagandowy charakter biegu nie przewiduje się żadnych opłat za uczestnictwo.

„DNI KOLONIALNE" w Brześciu Kujawskim

W końcu pierwszej dekady kwietnia 1938 r. w całym mieście udekorowanym flagami, afiszami propagandowymi i transparentami wiszącymi o haśle: "Nie ma potęgi gospodarczej bez kolonii" — panował już od wczesnych godzin nastrój świąteczny.

O godz. 10.30, na zaproszenie Ligi Morskiej i Kolonialnej, zebrały się na Placu A. Prystora, organizacje, stowarzyszenia i oddziały mundurowe (Związek Strzelecki z orkiestrą, Straż Pożarna z orkiestrą, Szkoła Rolnicza, Drużyna Harcerska, Stowarzyszenie Młodzieży Katolickiej) skąd wyruszyły w pochodzie, niosąc transparenty o hasłach: "My chcemy kolonii dla Polski", "Żądamy kolonii zamorskich dla Polski" — do kościoła parafialnego.

Po wysłuchaniu nabożeństwa, wspomniane organizacje i tłumy ludzi niestowarzyszonych, przemaszerowały przez ulicę miasta, udając się do sali Domu Katolickiego, na manifestacyjne zebranie. Po ustawieniu się na scenie pocztów sztandarowych i transparentów, ode grano Hymn Narodowy, poczym obszerne i wyczerpujące przemówienie wygłosił członek Zarządu Ligi Morskiej p. burmistrz Kazimierz Stypa, podnosząc w mocnych słowach znaczenie i konieczność posiadania przez Polskę kolonii zamorskich. Przemówienie zakończył trzykrotnym okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej Polskiej, Prezydenta Prof. Ignacego Mościckiego, Marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza i Rządu, podchwyconym entuzjastycznie przez zgromadzone społeczeństwo.

Następnie odczytano treść rezolucji i zaapelowano do zgromadzonych około 700 obywateli o jaknajliczniejsze składanie swych podpisów. Zgromadzone społeczeństwo rozumiejąc doniosłość rezolucji, po wzniesieniu okrzyku „Żądamy kolonii", złożyło manifestacyjnie swoje podpisy.

ZŁÓŻ OFIARĘ NA POMOC ZIMOWĄ

Redaktor: **Walerian Gliniecki.** Zakł. Graf. p. f. „B-cia Piotrowscy", Włocławek, Przedmiejska 20. Telefon 11-00. Wydawca: **Stefan Piotrowski.**